Nr. 40 (823). Warszawa, Wtorek 10 Lutego 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ „ 18.—

Ceny ogłoszeń

OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 80.
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Dziś, dn. 10 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Wszyscy członkowie komitetów dzielnicowych proszeni są o przybycie. Członkowie O. K. R. proszeni są o przybycie na godz. 5-tą punktualnie. Sprawy pierwszorzędnej wagi.

O pokój z Rosją.

Konferencja przedstawicieli P. P. S. i Związków Zawodowych w sprawie pokoju z Rosją.

W myśl uchwały Rady Naczelnej P. P. S., odbyła się dnia 8 b. m. w lokalu W. O. K. R. konferencja poświęcona sprawie pokoju z Rosją sowiecką. W konferencji wzięło udział z górą 100 osób. Prócz licznych posłów socjalistycznych i delegatów różnych organów partyjnych P. P. S. (C. K. W., warszawski i płocki O. K. R., Wydział Org. - Agit., komitety dzielnicowe Warszawy i t. p.) na konferencji byli przedstawiciele następujących organizacji zawodowych: Komisji Centr. Kl. Zw. Zaw., lubelskiej, radomskiej, kieleckiej, ostrowieckiej, płockiej i częstochowskiej Rady Zw. Zawodowych, Związku rolnego, kolejarzy, górników, włóknistego, metalowców, pocztowców i szeregu innych pomniejszych związków, Warsz. R. D. R. N.-S., oraz Poznańskie i Wilno.

Konferencję zagaił tow. Ziemięcki, poczem do prezydjum powołano: Barlickiego (Z. P. P. S.), Żuławskiego (K. C. K. Z. Z.), Michniewicza (kolejarze) i Bobrowskiego (górnicy). Sekretarzował tow. Ławkowicz (Lublin).

Porządek obrad obejmował: 1) sprawę akcji pokojowej i 2) aprowizację robotniczą.

Przedstawiciel Zw. Zaw. kolejarzy złożył następującą deklarację:

Wydział wykonawczy Z. Z. K. bierze udział w konferencji zwołanej w dniu 8 lutego r. b. w sprawie sytuacji obecnej w Polsce, wychodząc z tego założenia, iż od roztrząsania tej tak dla kraju pod każdym względem donioslej sprawy żadna grupa ludności, ani też żadna korporacja, pod żadnym pozorem, uchylać się nie może.

Pomimo to, że Z. Z. K. stoi na stanowisku jaknajszybszego zawarcia pokoju, uczestnictwo nasze w konferencji nie przesądza bynajmniej bezpartyjnego i od wszelkich polityczno - partyjnych wpływow niezależnego stanowiska naszego Związku, jako zrzeszenia zawodowego, który zastrzega sobie prawo swobodnej i niezależnej taktyki w sprawach na konferencji poruszonych.

Punkt pierwszy referował tow. Daszyński. Następnie zabierali głos tow. tow. Perl, Kwapiński, Niedziałkowski, Żuławski, Ziemięcki, Stańczyk, Jaworowski. W dyskusji dano wyraz zgodnej i zdecydowanej woli zawarcia pokoju, ożywiającej zarówno szeregi partyjne P. P. S., jak i najszersze koła organizacji zawodowych. To też rozprawy dotyczyły głównie środków, którymi klasa robotnicza przyśpieszy rokowania pokojowe i zapewni pomyślny ich wynik. Wszyscy mówcy zgodnie dali wyraz opinji całej klasy robotniczej i najszerszych kół społeczeństwa, że tym razem musi wreszcie dojść do pokoju. Szereg wniosków w tej sprawie, zgłoszonych przez poszczególnych mówców, uzgodniono bez trudu w poniższej, jednogłośnie przyjętej rezolucji:

I. Przyjmując z zadowoleniem uchwałę Rady Naczelnej P. P. S. z dn. 8 b. m., Konferencja wyraża przekonanie, że cała polska klasa robotnicza domaga się rozejmu i wszczęcia rokowań pokojowych z Rosją sowiecką na podstawie prawa każdego narodu do niepodległości państwowej, w myśl zasady ustalenia granic międzypaństwowych w drodze samookreślenia ludności zainteresowanej i jawności tych rokowań.

Konferencja oświadcza, że jeżeli rząd polski odrzuci zgóry wszelkie rokowania, albo jeżeli — ulegając nastrojom wojennych zwycznej części burżuazji — doprowadzi celowo do rozbicia tych rokowań i nie stanie na stanowisku pokoju demokratycznego — polska klasa robotnicza użyje wszelkich środków rozporządzalnych, aby pokój doprowadzić do skutku.

Akcję o zawarcie pokoju prowadzić winna P. P. S. w porozumieniu z organizacjami zawodowemi i R. D. R. N.-S.

II. Konferencja uznaje za niezbędne, aby przedstawiciele socjalistycznej klasy robotniczej Polski zostali dopuszczeni do rokowań pokojowych w celu zapewnienia im jawności i kontroli opinji robotniczej.

III. Uchwały powyższe zostaną zakomunikowane Naczelnikowi Państwa i rządowi przez specjalną delegację, złożoną z przedstawicieli Z. P. P. S., P. P. S., Związków Zawodowych, R. D. R-u i robotników Wilna.

Ponadto uchwalono, aby podobnego rodzaju konferencja zwołana była ponownie w jaknajkrótszym czasie.

W sprawie strajku powszechnego proklamowanego na poniedziałek przez niepoczytalnych komunistów, powzięto jednogłośnie następującą rezolucję potępiającą:

„Konferencja stwierdza, że akcja komunistów, wyznaczających w sposób niesłychanie lekkomyślny strajk powszechny w Warszawie na poniedziałek 9-go lutego, jest dla sprawy pokoju w najwyższym stopniu szkodliwa, ponieważ bez natychmiastowej potrzeby i uprzedniego przygotowania nawołuje proletarjat do podjęcia tak poważnego środka walki, utrudniając jego życie w momencie istotnie decydującym".

Punkt drugi obrad, ze względu na spóźnioną porę poobiednią, załatwiono dość pośpiesznie. Poprzestano na przyjęciu poniższej rezolucji, odkładając szczegółowe rozpatrzenie sprawy na następną konferencję.

„Konferencja wzywa Z. P. P. S. do jaknajrychlejszego uskutecznienia konferencji przedstawicieli Związków Zawodowych z Rządem w sprawie aprowizacji robotników".

„Rząd i wojsko" o celu wojny.

W tygodniku „Rząd i Wojsko" p. Adam Skwarczyński wystąpił z bardzo znamiennym artykułem p. n. „Cel wojny rok temu — a dziś".

Zdawałoby się, że teraz wreszcie należałoby mówić o celach pokoju, nie zaś wojny. Zdawałoby się, że sprawa rokowań pokojowych nie jest za górami — za lasami i że przeto należy wyraźnie formułować, jak i jaki mamy zawrzeć pokój. Ale p. Skwarczyński wciąż pragnie mówić o celu wojny, jakgdyby wskazując w ten sposób, że mu się do pokoju nie spieszy, że mu nie o porozumienie pokojowe z przeciwnikiem chodzi na zasadzie osiągniętej sytuacji wojennej i politycznej, lecz o wojnę — aż do skutku.

Jakoż p. Skwarczyński wspomina o bolszewickiej propozycji pokojowej tylko po to, aby ubolewać nad stanem naszej opinji publicznej. Jest on grubo z tego niezadowolony, że społeczeństwo naogół chce pokoju.

P. Skwarczyński już dawniej w „Gazecie Polskiej" wyrażał głębokie niezadowolenie z polityki socjalistycznej, która — po osiągnięciu przez Polskę celów obronnych wojny — ustawicznie i energicznie domagała się pokoju. P. Skwarczyński ręce załamuje, że oto teraz nietylko już socjaliści, lecz najszerszy ogół pragnie pokoju.

Sypały się na nas ze wszech stron gromy za naszą kampanję pokojową. Ale argumenty nasze i motywy zbyt zgodne były z rzeczywistem położeniem Polski, aby je prasa burżuazyjna mogła odeprzeć. Potrzeba dalszego prowadzenia wojny w rozumowaniu polityków burżuazyjnych opierała się na trzech przesłankach: po pierwsze w Rosji jest nietylko rząd bolszewicki, lecz i szereg innych rządów, które mogą rząd bolszewicki pokonać; powtóre Ententa żąda od nas prowadzenia dalszej wojny i nie pozwala rokować z rządem bolszewickim, po trzecie Ententa okaże nam pomoc dostateczną do całkowitego zwycięstwa nad bolszewikami.

Cóż dziwnego, że gdy nielitościwa rzeczywistość rozwiała te ostatnie argumenty, których się chwytała wojownicza myśl burżuazji — w kołach jej polityków zapanowała konsternacja i sprawę pokoju zaczęto traktować na serjo.

P. Skwarczyński ubolewa, że odwrót Ententy także u nas poczynił „spustoszenia" pokojowe. Widzi w tem brak samodzielności, niewolnictwo i t. p. Niech p. Skwarczyński, jak Skarga, gromi za to naszą burżuazję i jej polityków. Niechże się jednak nas nie czepia, ponieważ my od początku podkreślaliśmy, że dalsza wojna jest dla nas bezcelowa i rujnuje nas, że przeto należy wojnę zakończyć, choćby Ententa za to się na nas krzywiła.

Ale oczywiście nie będziemy teraz gniewali się na Ententę, że wycofuje się z wojny i pozostawia nam możność samodzielnej polityki pokojowej.

Może p. Skwarczyński uważa, że należy się bić właśnie na złość Ententcie i w ten sposób objawiać swoją samodzielność, pokazywać światu, jacy to my jesteśmy mocni i jak to dzięki tej naszej mocy cały Wschód ma nam oddać pokłon, jako przodownikom.

Za tak rozumianą samodzielność rzeczywiście dziękujemy. Rzeczą jest jasną jak słońce — dla wszystkich, oprócz tych, którzy uczuciowo przywiązali się do polityki wojennej — że niema lepszej chwili jak obecna do ugruntowania naszej samodzielnej polityki pokojowej. Dalsza „samodzielna" wojna — tak czy owak — uzależni nas jeszcze bardziej od Ententy. Bo walczyć będziemy „samodzielnie", bez pomocy — ale o rezultatach wojny rozstrzygnie Ententa. A zresztą i w toku dalszej wojny „samodzielność" nasza będzie się objawiała między innemi w tem, że będziemy szukali pomocy — u partji wojennej francuskiej i angielskiej. Staniemy się ośrodkiem militaryzmu europejskiego.

P. Skwarczyński zarzuca wszystkim — i „prawicy" i „lewicy" — że nie mają programu w sprawie wojny i pokoju. P. Skwarczyński ma oczywiście program, ba, nawet nadprogram.

Program utrzymania i utrwalenia niepo-

dległości nie wystarcza mu. To było dobre rok temu.

Nie wystarcza mu program związku Polski z sąsiedniemi państwami narodów „kresowych". Nie wystarcza mu zasada stanowienia narodów o sobie.

P. Skwarczyński ma jakiś niejasny nadprogram, polegający na tem, by się „stać wielkim czynnikiem w polityce międzynarodowej", „byśmy się poczuli przodownikiem narodów", byśmy mieli „ambicje wielkie", bo „szlaki dziejowe idą przez naszą ojczyznę", byśmy „wzięli na siebie rolę przodownika w nowej budowie politycznej wschodu Europy"...

Piękne hasła, wielkie hasła!... Ale konkretnie, p. Skwarczyński, jakże się to wyrazi? Jakie jeszcze terytorja mamy urządzać, co jeszcze mamy zdobyć mieczem?

Excusez du peu (wybaczcie, że tak mało): mamy urządzać cały Wschód Europy! I p. Skwarczyński sądzi, że to jest „cel wojny". No, jeśli tak, to rzeczywiście niewarto bawić się w rokowania pokojowe, bo napewno te rokowania nie uporządkują całego Wschodu Europy, a my jeszcze nie dorośliśmy do roli „przodownika", któryby całemu Wschodowi pokazywał i nakazywał jak ma żyć i rozwijać się.

Pozostawmy czasowi i rozwojowi uporządkowanie całego Wschodu. Postawmy sobie zadanie skromniejsze, ale realne: ustalenie pokoju wszędzie, gdzie od nas zależy ustalenie go, zabezpieczenie naszej niepodległości, uregulowanie stosunków wzajemnych na bliskich nam „kresach" wschodnich w imię niepodległości i sojuszu narodów. Chyba wystarczy na tę chwilę dziejową...

A przedewszystkiem — nie wpadnijmy w manję wielkości, która nie przestaje być szkodliwą przez to, że się ją w bardzo humanitarne przestraja frazesy...

Wojna może być prawowitą. Taką była nasza wojna przeciwko najazdowi bolszewickiemu. Gdy p. Skwarczyński szuka argumentów dla przedłużania tej wojny — gdy z obrony naszych uprawnionych interesów przechodzi się do misji kierowania całym Wschodem Europy — to sprawę stawiamy na gruncie jaskrawo militarnym i imperjalistycznym.

P. Skwarczyński występuje przeciwko programom zaborczym. Ale cóż z tego? Wojna, przeciągana ponad chwilę osiągnięcia pierwotnych celów obronnych, wojna dla zdobycia hegemonji na całym Wschodzie — musi być zaborczą i imperjalistyczną. Logika rzeczywistości jest silniejszą od dobrej woli p. Skwarczyńskiego.

Jeśli się zaś zważy, że takie rzeczy pisze się wtedy, kiedy musimy **przedewszystkiem uporządkować swój własny dom**, kiedy musimy wziąć się do odbudowy straszliwej ruiny, jaką jest nasza gospodarka — kiedy na najbliższych „kresach" wschodnich strasznie mało zrobiliśmy w imię humanitarnych haseł p. Skwarczyńskiego, a strasznie dużo przeciwko tym hasłom — kiedy się zwróci uwagę na to, że odzyskanie Śląska Cieszyńskiego i Górnego zaniedbywane jest z powodu wielkich planów p. Skwarczyńskiego czy małych planów naszej reakcji — to rzeczywiście zdumienie nas musi ogarnąć nad tego rodzaju wojennemi chimerami.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Odwrót Anglji na całej linji.

„Temps" w artykule wstępnym z dn. 4-go b. m. stwierdza, że Anglja wycofuje się na całej linji z polityki wspomagania narodów sąsiadujących z Rosją bolszewicką. Nietylko w stosunku do Polski i krajów bałtyckich, ale nawet Persji, względem której zobowiązała się układem specjalnym udzielić pomocy pieniężnej i wojskowej wzamian za olbrzymie koncesje gospodarcze. Anglja wyraża nawet gotowość opuścić Mezopotamję, gdyby Kaukaz okazał się w rękach bolszewickich.

Półurzędówka francuska nie ukrywa niepokoju swego i poucza Anglję, że solidarność obowiązuje, że Anglja żadnej nie odniesie korzyści, jeżeli obojętnie patrzeć będzie na kłopoty francuskie w Małej Azji i pozostawi państwa graniczące z Rosją ich własnemu losowi.

A w artykule wstępnym z 5-go tenże dziennik pisze: „Wszyscy stwierdzają, że kwestja rosyjska całkowitej uległa zmianie zarówno w charakterze swym wewnętrznym jak też w stosunkach z koalicją. Nie można o sprawie tej mówić z pożytkiem, o ile się nie uwzględni zmian tych.

...W stosunkach z koalicją bolszewizm ostatnio dopiero zmienił barwę. Od dwóch miesięcy prawie Anglja i tylko Anglja jest w stosunkach z Rosją sowiecką. W polityce Lloyd George'a względem Rosji jedni widzą podstęp makjawelistyczny, inni zaś cechy geniuszu. Dopatrujemy się w niej bardziej prozaicznie gry o zakład. Lloyd George zakłada się, że rządy bolszewickie po nastaniu pokoju przekształcą się lub znikną. Lenin zakłada się, że rządy jego, po ustaniu blokady, wzmocnione pokojem i reorganizacją wewnętrzną, staną się nie do pokonania.

Któż wygra partję tę o olbrzymiej stawce? Żadna odpowiedź z góry nie zadowoli. Należy liczyć się zimno z faktami".

Żadnej pomocy więcej dla walki z bolszewikami!

„Chicago Tribune" donosi, że na konferencji ambasadorów, w dn. 4-m b. m. postanowiono wstrzymać Polsce wszelką dalszą pomoc w walce z bolszewikami. Pozatem wielkie mocarstwa miały uchwalić nie udzielać więcej żadnej pomocy pieniężnej lub materjalnej krajom walczącym z bolszewikami. Sądzą one, że materjał wysyłany do krajów tych łatwo dostaje się w ręce bolszewików, z drugiej strony im dłużej przeciąga się wojna, tym cięższe będą warunki pokojowe, jakie narzuci rząd sowiecki krajom, z którymi prowadzi wojnę.

Dziennik dodaje, że w sferach francuskich uważają, iż nadeszła chwila zawarcia rozejmu i uznania rządu sowieckiego.

Pokój Estonji z Sowietami.

Tekst traktatu pokojowego rosyjsko-estońskiego obejmuje 16 stron druku. Składa się z 20 artykułów, zaopatrzonych w uwagi i dodatki. Oto najważniejsze punkty:

Rosja uznaje bez wszelkich zastrzeżeń niepodległość zupełną Estonji. Zrzeka się na zawsze wszelkich praw zwierzchniczych dawnej Rosji odnośnie do ziem i ludności estońskiej, Estonja nie ma żadnych zobowiązań względem Rosji.

Cudzoziemcy zamieszkujący ziemie estońskie i liczący najmniej 18 lat, mają prawo przyjąć obywatelstwo rosyjskie, o ile przebywali najmniej jeden rok poza granicami Estonji. To samo tyczy się do Estończyków, mieszkających w Rosji.

Jeżeli Estonja przez prawo międzynarodowe uznana będzie za neutralną, Rosja ze swej strony zobowiąże się do uszanowania neutralności tej i do dopomożenia w jej przeprowadzeniu. Co się tyczy neutralizacji zatoki Fińskiej, obie strony porozumią się na zasadach przyjętych przez wszystkie zainteresowane w sprawie tej państwa.

Na terytorjum każdego z państw może istnieć wyłącznie armja danego państwa i państw zaprzyjaźnionych. Nie wolno gromadzić wojsk w celu zadania klęski kontrahentowi; lub też ustanowieniu u niego innego rządu.

Rosja zrzeka się wszelkich pretensji do majątków znajdujących się w Estonji, a należących dawniej do państwa rosyjskiego. Rosja wypłaci Estonji 15 miljonów rubli w złocie: 8 w pierwszym miesiącu, a 7 w ciągu 2 miesięcy, licząc od dnia zatwierdzenia traktatu.

Rząd rosyjski zwraca Estonji wszelkie dobra należące do tej ostatniej, a wywiezione do Rosji: biblioteki, archiwa, materjał szkolny, dokumenty i inne rzeczy, zbiory uniwersytetu dorpackiego i wszystko, co posiada dla Estonji wartość naukową lub historyczną.

Stosunki handlowe ustalone zostaną przez specjalną komisję. Towary, przechodzące przez oba kraje, nie podlegają żadnym opłatom celnym czy tranzytowym. Estonja wyznaczy Rosji miejsca w portach wolnych, które powstaną w Estonji, dla przeładowania i przechowywania towarów przechodzących.

Rosja przyznaje Estonji pierwszeństwo do połączenia linją kolejową oMskwy z jakimkolwiek punktem granicy estońskiej i do eksploatacji tejże. Tak samo Estonja otrzymuje koncesje uprzywilejowane na wyrąb miljona dziesięcin lasu. Rosja zaś otrzymuje przywilej zużytkowania wodospadu ujścia Narwy, jako źródła energji elektrycznej.

Wymiana zatwierdzonych traktatów nastąpi w możliwie krótkim czasie w Moskwie. Traktat wejdzie w życie z chwilą wymiany.

Czesi odrzucają interwencję w Rosji.

Czeski minister spraw zagranicznych Benesz na interpelację w komisji zagranicznej odpowiedział, że Czesi nie mają zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Rosji i zachowają zupełną neutralność.

Również Rumuni kategorycznie odmawiają.

Rząd rumuński postanowił nie brać żadnego udziału w wyprawach na Rosję. Poczynione były ze strony angielskich władz wojskowych próby zmuszenia Rumunji do łącznego z Polską ataku na Rosję. Ale prezydent ministrów Wojda kategorycznie odmówił: „Pod żadnym warunkiem nie przejdziemy na drugą stronę Dniestru".

Nie wierzą też w Rumunji, aby Polska uległa naciskowi wywieranemu na nią na rzecz dalszej wojny („Daily Herald", 2 luty).

Wznowienie stosunków handlowych z Rosją.

„New York Herald" donosi, że pierwszy transport towarów do Rosji składać się będzie z taboru kolejowego, odzieży i narzędzi rolniczych.

Przed plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim.

Do Cieszyna zjechała z Paryża komisja plebiscytowa. Wola ludu śląskiego zdecyduje o losach kraju.

Walkę z Polską toczą Czesi właściwie o zagłębie węglowe. O te nieprzebrane bogactwa zabiegają nasi sąsiedzi i pewnie zrezygnowaliby wspaniałomyślnie z reszty Śląska, za cenę właśnie tego Zagłębia.

W roku 1900 byłam pierwszy raz na Śląsku Cieszyńskim. Było to w kilka tygodni po wielkim strajku górników, który wstrząsnął całym krajem.

Strajk, prowadzony w bardzo ciężkich warunkach przeciwko przemożnemu kapitałowi niemiecko - żydowsko - czeskiemu, nie złamał górników. Ponieśli wielkie ofiary, ale wyszli z tej walki jakby odrodzeni.

Powiew wolnościowy przeszedł po zagłębiu. Ludzie podnieśli głowy i widocznem było dla każdego, że górnicy są na drodze do wielkich zwycięstw.

Wraz z górnikami walczyły podczas strajku i kobiety. Znosiły głód, nędzę, patrzyły na męczarnie dzieci, ale nie ustępowały.

Owszem, podtrzymywały górników, zachęcały do wytrwania przez długich, strasznych zimowych dziewięć tygodni.

Wpływy czeskie były pod owe czasy w zagłębiu potężne. Można bez przesady powiedzieć, że prawie byli panami położenia.

W organizacjach prowadzono zaciętą walkę o wyzwolenie polskich robotników z pod inwazji czeskiej. Krok za krokiem polscy robotnicy zdobywali samodzielność. Powstaje polskie pismo zawodowe dla górników, powstają polskie organizacje zawodowe i polityczne. Jednem słowem zupełna niezależność polskiej partji.

Z zawiścią patrzyli Czesi na owocną pracę polskich socjalistów. Rozumieli, że tracą grunt, że kto będzie miał zagłębie, będzie panem Śląska. Nie dawali też za wygraną. Starali się różnymi sposobami siać niezgodę. Jednak siła żywotna robotników polskich była tak wielka, że zwysięsko odparli czeskie ataki.

Uświadomienie narodowe na Śląsku nie było jeszcze wielkie. Ludność jednak instynktownie nie dawała posłuchu czeskiej agitacji. Stosunek do Czechów był nieufny. Niemcy i Czesi przedstawiali Polskę, a zwłaszcza Galicję, rządy szlachty i kleru, jako coś odstraszającego.

Praca organizacyjna socjalistów polskich pogłębiała się z miesiąca na miesiąc, obejmowała jednak tylko mężczyzn. Bardzo jednak prędko przyszła partja nasza do przekonania, że należy rozpocząć systematyczną pracę wśród kobiet, w pierwszym rzędzie w zagłębiu węglowem, tak zaciekle atakowanem przez Czechów.

Wiece i zgromadzenia kobiece były bar-

Wesele Lilith.

(Humoreska aktualna z Cyklu: „Moja rodzina nie gorsza, niż inne").

Idę ja sobie ulicą, jak zwykle, wgapiam się w okna wystawowe. Patrzę i wzdycham. I któżby nie stęknął żałośnie, widząc te szynki, salcesony, kichy, wielkością i kształtem przypominające, statki powietrzne, ktoby łzy nie uronił oglądając te jedwabie, koronki, buty ,trzewiki i pantofelki, haleczki i białe majtadale... niedostępne dla żołądka i dla nóg, oraz innych części ciała człowieka stworzonego na podobieństwo Boga a nie na podobieństwo bożka Baala. Tylko Baalczycy, tylko paskarze, tylko biedni kamienicznicy, sklepikarze i obszarnicy patrząc na te frykasy i na ten przyodziewek rozmaity nie płaczą ani wzdychają, lecz kupują, kupują, oj kupują!

Ale ja, ja od pół roku urzędnik w ministerjum aprowizacji — wzdychałem. Naraz, gdy zachwycony widokiem wspaniałej puszki sardynek za 50 mareczek tonę w marzeniach, łapie mnie ktoś za łokieć.

— Jak się masz, Zysławku?

— A, witam cię, Szczerzygnatku!

Był to mój przyjaciel, z którym za czasów pruskich zajmowałem się łowieniem psów na wędliny. Nie spotkałem go już bardzo dawno. Profesor Szczerzygnat zmienił się przez ten czas ogromnie. Wąsy, które mu dawniej wisiały smętnie niby dwa wisiorki z papieru wojennego zmokłego na deszczu, teraz sterczały w obie strony niby heroiczne ostrza lancy gładkie, sztywne i lśniące. Kołnierzyk kauczukowy śnieżył się i błyszczał, jak blacha polakierowana na marmur. Nogi patyczkowej grubości tkwiły w dwuch eleganckich rurach spodni świeżo wyprasowanych i przenicowanych, które z dawnej przeszłości zachowały tylko jedną plamę tłustą wielkości główki niemowlęcia na prawej nogawicy.

— Piesołapie, odmłodniałeś! — zawołałem do przyjaciela.

— Uważasz?! — mruknął Szczerzygnat zgrzytającym basem.

— Dobrze ci się powodzi?

— Tak jest! Otrzymaliśmy podwyżkę o 100 proc. w szkołach.

— Pewnie wracasz ze Związku Zawodowego...

— Zysiu! — rzekł do mnie Szczerzygnat, pieszczotliwie, biorąc mnie za rękaw — nie wyprowadzaj mnie z cierpliwości! Ja z tymi bolszewikami nie mam nic a nic wspólnego, nie mam, nie miałem i nie będę miał. Tak mi —

— Panie Boże dopomóż! — dodałem.

— Amen! — zakończył uroczyście Szczerzygnatek.

— No dobrze. Zatem nie przyjmiesz podwyżki, ponieważ wywalczył ją Związek.

— Oj Zysiu! — jaki ty jesteś naiwny. To Związek wywalczył?! Ha! Ha! Ha! — śmiał się tak homerycznie, że nawet zmordowane szkapsko, które obok nas stało na ulicy, jęło z niepokoju obcięty ogon zadzierać do góry.

— A któż?

— Minister Łopuszański! Ot — teraz wiesz kto? Sam minister! Zwołał przełożonych szkół...

— Przedsiębiorców szkół — wtrąciłem.

— ...i kazał im podnieść nam pensje. Ach co to za złoty człowiek, ten Łopuch, co to za głowa, jakie serce! Jak on dba o nauczycieli, o dzieci głodujące i marznące w szkołach!

— Podobnie jak i mój minister aprowizacji!

— Zupełnie tak samo, ale to zupełnie — potwierdził Szczerzygnatek. Ale dobroć jego idzie tak daleko, że teraz dopiero, za jego pomocą będę mógł spełnić marzenie mego życia, będę mógł ucieleśnić sen mój złoty, jak powiedział ten tego...

— Roztkliwiasz mnie, Szczerzygnatku! Cóż takiego?

Tu przyjaciel mój zarumienił się, nachylił, ukłuł mnie sztorcem wypomadowanego wąsa i szepnął:

— Ożenię się!

Gdy te słowa skrzydlate wymawiał, tak przegiął się do mnie, że mu zleciał z głowy jego bronzowy, ażurowy od szczytu, nastrzępiony po bokach melonik.

Słowa jego tknęły mnie i wzruszyły, jak pieszczota mej Basi, gdy miała lat osiemnaście. I kiedy Szczerzygnat pajęczymi krokami podrygiwał za kapeluszem, który mu wiatr poniewierał w rynsztoku, ja w duszy swej — posępnej jak przeszłość i przyszłość endecji, zdążyłem uknuć plan złowrogi i straszny. Postanowiłem mianowicie wydać za Szczerzygnata jedną z mych siedmiu ofiar ministerjum aprowizacji, jedną a choćby dwie z mych córek.

Tymczasem profesor Szczerzygnat odniósłszy walne zwycięstwo w batalji z wiatrem i odbiwszy z niewoli utytłany w błocie melonik — wdzięcznie zaróżowiony, szypiąc, sapiąc i kichając, wrócił do mnie. Długo nie mógł tchu złapać a wydał mi się teraz tak piękny i hoży, jak ks. arcybiskup Teodorowicz albo rabin Perlmutter.

Gdy się już wystękał i wykształsił, rzekłem doń z taką uprzejmością, z jaką mówi Wojciechowski do dziennikarzy „internowanych" za ciekawość tajemnic komisji sejmowych.

— Ależ, mój Szczerzygnatku, jaki właściwie widzisz związek między ministrem Łopuszańskim a swojem małżeństwem?

— Trzeba ci wiedzieć, Zysiu — rzekł mój przyjaciel — iż każdy nauczyciel żonaty dostanie oprócz owych 100 proc. jeszcze od 100—115 mareczek miesięcznie albo rocznie na jedno dziecko.

— Więc ty...?

— Więc ja mogę mieć dzieci...

— Ile?

— Ile Pan Bóg da.

— Nawet tuzin?

— A nawet — rzekł chwacko, zawadjacko i romansowo zarazem chwytając za wąs. Albośmy to jacy tacy!

Boże! — pomyślałem sobie wtedy w głębinach mej duszy czarnej, jak tajemnica połączonej komisji sejmowej — Boże! Jakże mi żal, żeś Szczerzygnatka nie stworzył Turkiem. Oddałbym mu wszystkie sześć córek, oprócz mej Lilith złotowłosej.

(c. d. n.).

Zysław.

dzo liczne. Kobiety słuchały polskich przemówień z ogromnem zainteresowaniem.

W r. 1904 zaczęło wychodzić pismo kobiece „Głos Kobiet". Prędko bardzo zjednało sobie poważny zastęp czytelniczek na całym Śląsku i pograniczu morawskim (później i w Galicji).

Walka o wyzwolenie narodowe, prowadzona przez socjalistów, przybrała ogromne rozmiary. Żądano polskich szkół, szkoły te wymuszano nawet strajkami. Sławne były strajki szkolne w Michałkowicach, Polskiej Ostrawie, gdzie górniczki staczały zacięte walki z Czechami. Uświadomienie narodowe i klasowe rosło. Socjaliści położyli podwaliny pod polskie zagłębie węglowe na Śląsku Cieszyńskim, wbili słupy graniczne, które mówiły Czechom: Dotąd, ani kroku dalej was nie puścimy.

Reakcyjna austrjacka ustawa wyborcza do gminy wydała jednak Czechom kilka gmin zagłębia węglowego powiatu frysztackiego. Tam się usadowili a zwłaszcza Orłowa stała się ich twierdzą, z której tak chętnie wyprawiali się na podboje.

Walkę o Zagłębie muszą przeprowadzić przedewszystkiem socjaliści. Do tej walki przygotowali się przez 25 lat ciężkiej, ofiarnej pracy.

Odsądzeni przez stronnictwa t. z. narodowe od czci i wiary, obwołani wrogami Polski, sługami Niemców i Żydów, socjaliści mogą dzisiaj powiedzieć, że uratowali Śląsk Cieszyński dla Polski.

Bez organizacji socjalistycznych na Śląsku, Zagłębie byłoby dzisiaj stracone.

Celowej i zwartej pracy socjalistów czeskich, należało przeciwstawić polskie organizacje socjalistyczne. Że zrozumiano doniosłość pracy, że poświęcono jej największe wysiłki, przeto mamy obecnie polskie zagłębie, o które rozegra się niezadługo decydująca walka.

Oczywiście, nie wolno nam wierzyć, że słuszna sprawa sama zwycięży.

Potężne czynniki będą w grze, żeby chociażby częściowo zwycięstwo zapewnić Czechom. I przeciwnika nie wolno bagatelizować. Czesi po Zagłębie wyciągają rękę od 30 lat i niełatwo ustąpią.

Polskie czynniki rządowe muszą zrozumieć, że w sprawę plebiscytu trzeba włożyć całą energję, że nie wolno zaniedbać najmniejszego szczegółu, że Śląska Cieszyńskiego trzeba bronić zaciekle, że nie wolno tu iść na żaden kompromis.

Dorota Kluszyńska.

Za pokojem.

Rezolucja olbrzymiego wiecu w Łodzi.

Dnia 5 lutego o godzinie 7-ej wieczorem, w Sali koncertowej przy udziale kilku tysięcy zebranych odbył się wiec sprawozdawczy.

Przewodniczył tow. Zakrzewski. Wygłosili referaty tow. tow. posłowie Ziemięcki i Niedziałkowski.

Przyjęto rezolucje następującej treści:

I. Wiec robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej m. Łodzi, solidaryzując się z uchwałami Rady Naczelnej P. P. S., oświadcza, że propozycja pokojowa Rządu Sowietów z dnia 29 stycznia stanowi zupełnie dostateczną podstawę do niezwłocznego wszczęcia rokowań w sprawie pokoju.

Wiec stwierdza, że proletarjat polski gotów jest zawsze bronić niepodległości Polski, ale nie zamierza służyć celom swojskiego i międzynarodowego imperjalizmu.

Proletarjat polski nie ustanie w walce o pokój demokratyczny, oparty o prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie.

II. Wiec protestuje przeciwko planom zaprowadzenia Senatu w Rzeczypospolitej Polskiej, uważając odnośne projekty Rządu i większości sejmowej za przejaw wielkiego ataku reakcji społecznej przeciwko zdobyczom demokracji.

Wiec wzywa Z. P. P. S. do stanowczej i energicznej walki przeciwko Senatowi.

III. Wiec stwierdza rozpaczliwe stosunki aprowizacyjne i drożyźniane na całej przestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej. Wiec rzuca odpowiedzialność za nie na rząd, ulegający wpływom obszarników, zamożnych chłopów i paskarzy, na klasy posiadające, które w pogoni za miljonowymi zyskami sieją głód, śmierć i rozpacz pośród mas robotniczych.

Wiec domaga się surowych kar konfiskaty majątków na paskarzy i spekulantów artykułami pierwszej potrzeby.

Uchwała Rady Robotniczej Lwowa.

W doniosłej chwili decyzji państwa naszego w sprawie pokoju z Rosją bolszewicką, zebrali się przedstawiciele Rady Robotniczej, Związków zawodowych i Radnych soc., by objawić wolę pokoju, dać wyraz zapatrywaniu klasy pracującej w przełomowym momencie.

Zagaił tow. Szczyrek, poczem oddał głos posłowi tow. Hausnerowi.

Rozpatrzywszy obecną sytuację polityczną, zanaczył tow. Hausner, że moment do zawarcia pokoju jest odpowiedni, a polska klasa pracująca winna dążyć w tym kierunku by skłonić decydujące czynniki do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucję Rady Naczelnej P. P. S. w sprawie pokoju i po krótkiej dyskusji uchwalono zwołać wielkie zebranie manifestacyjne ludu pracującego na niedzielę 15 b. m.

Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego za pokojem.

W ostatnich dniach stycznia i w pierwszych dniach lutego odbył się w Zagłębiu Dąbrowskiem szereg zebrań partyjnych, na których powzięte zostały uchwały za zakończeniem wojny.

W dniu 25 stycznia konferencja dzielnicowa P. P. S. w Rogoźniku powzięła rezolucję, żądającą natychmiastowego pokoju. W d. 31 stycznia w sali kopalni „Jerzy" odbył się wiec polityczny P. P. S. Referował tow. Franek, poczem zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję przeciw dalszej wojnie na Wschodzie. Tegoż dnia odbyło się posiedzenie dzielnicy Piarski, na którem uchwalono rezolucję przeciwwojenną. W dniu 1 i 2 lutego odbyły się konferencje partyjne i wiece w Klimontowie, Niemcach, na kop. Saturn — wszędzie jednogłośnie uchwalono żądanie natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych i zawarcia rozejmu, oraz zawarcia sprawiedliwego pokoju.

Wiec w Skarżysku.

Skarżysko, 8 lutego.

(Telef.). Dziś odbył się tu wiec i wielka manifestacja za pokojem. Obecnych było 5000 osób.

Przemawiali towarzysze: Żurawski i Rusinowicz. Przyjęto odpowiednią rezolucję.

Z niedawnej przeszłości.

TRZY DOKUMENTY.

Rada Regencyjna do Wilhelma.

Na posłuchaniu ks. Lubomirski zwrócił się w imieniu Rady Regencyjnej do Wilhelma II, z następującem przemówieniem:

„Jesteśmy szczęśliwi, że danem nam jest osobiście wyrazić w dniu dzisiejszym Waszej cesarskiej mości naszą najgłębszą cześć... Niezłomnie wierzymy, że Wasza cesarska mość wraz ze swym najjaśniejszym sprzymierzeńcem chlubnie dokończy rozpoczęte dzieło sprawiedliwości dziejowej. Jesteśmy również mocno przekonani, że Polacy wraz z narodem niemieckim dążyć będą do urzeczywistnienia wielkich wspólnych celów. Wiemy, że J. C. Mość, ogarniając swym głębokim i twórczym duchem przyszłość, będzie narodowi niemieckiemu przewodnikiem. W zmartwychwstałej ojczyźnie będziemy wyznawcami tych zasad, natomiast w dostojnej osobie J. C. Mości widzimy i witamy szermierza tych ideałów, które panują nad światem i przynieść mają szczęście i błogosławieństwo wszystkim warstwom społeczności ludzkiej".

Endecy do Rady Regencyjnej.

„...Podziwialiśmy hart ducha Waszego, który pozwalał Wam wytrwale dążyć ku osiągnięciu najwyższych celów przyszłości narodowej. To, że Wy, Dostojni Mężowie, zakładacie w kraju kamień węgielny pod te fundamenty, budzi w nas ufność i warę, że będziecie wyrazicielami wielkiej siły twórczej, która w naszym narodzie nigdy nie przestawała istnieć. Szczęść Boże czynom Waszym!"

Centralny Komitet Obywatelski.
Pełnomocnik główny: Wł. Grabski.

Polski Klub Narodowy w Piotrogrodzie wystosował do Rady Regencyjnej następujące pismo:

„Gdy w myśl powszechnej opinji kraju, na Wasze barki spadły obecnie podniosłe obowiązki, Polski Kl. N. w P. składa Wam Regenci Państwa Polskiego hołd czci powinnej. — Ufni, że na swych wysokich posterunkach, będziecie zawsze istotnymi rzecznikami i obrońcami niezłomnych dążeń Polskiego Narodu ...ślemy Wam staropolskie „Szczęść Boże".

Prezes: **Fr. Nowodworski.**
Członek Rady: **Brzeziński.**

Rada Regencyjna była przyjaciółką Wilhelma II. Endecy byli przyjaciółmi Rady Regencyjnej. A przysłowie francuskie mówi: „Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi".

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Manifestacja w St. Denis. — Sympatje robotników francuskich dla Polski. — Zabiegi p. Patka. — Manifest błagalny p. Paderewskiego.

Byłem 1 lutego na wielkiem święcie. Rada miejska St. Denis — ogromnego fabrycznego przedmieścia Paryża — złożona z samych socjalistów, postanowiła urządzić potężną manifestację socjalistyczną, z powodu ostatniego zwycięstwa francuskiej partji socjalistycznej, podczas wyborów do rad miejskich i komunalnych Francji.

Manifestacja rozpoczęła się od pochodu. Jak okiem sięgnąć widać było od mostu Soisson, oddalonego o trzy kilometry od Paryża morze głów, a nad niem wesoło powiewające czerwone sztandary, orkiestry robotnicze wygrywały pieśni i marsze rewolucyjne, a tłumy zebrane w pochodzie i te, które z trotuarów i domów robotniczych się przyglądały, wtórowały pieśniom, rozlegającym się w pochodzie. Na czele blisko stutysięcznego tłumu kroczyli deputowani i burmistrze socjalistyczni, Girling, Genly i Vaughan, burmistrze socjalistyczni przedmieść Londynu, radcy generalni, szarfami swemi trójkolorowemi opasani, a za nimi wszystkie sekcje socjalistyczne departamentu Sekwany i wielu innych miast Francji. Teatr municypalny St. Denis nie mógł pomieścić wszystkich, a więc ustawiono na ulicach mównice, z których przemawiali deputowani robotniczy. W teatrze na estradzie zasiedli delegaci angielscy, włoscy, hiszpańscy, szwedzcy, polscy i indo-chińscy i t. d. Przewodniczył tow. Philippe, burmistrz St. Denis. Przemawiali tow. Vaughan po angielsku, deputowani Cachin, Leon Blum, były deputowany Jean Longuet, dep. Brache, w imieniu Sekcji paryskiej P. P. S. Hieronimko, a zakończył przemówienia dep. Boncour. Brak mi miejsca, by streścić znakomite przemówienia mówcy angielskiego i towarzyszy francuskich. Główną treścią tego olbrzymiego wiecu, którą rozwijali wszyscy mówcy w teatrze i na mównicach ulicznych deputowani: Deguise Andre, Bartou, Perre Laval, Compere Morel i sekretarz partji Frossard, była sprawa wojny, grożącej obecnie Polsce, Włochom i Serbji i jaknajrychlejszego zawarcia pokoju z Rosją.

Z przyjemnością donieść wam mogę, że gdy Cachin oznajmił obecność waszego przedstawiciela na mównicy — to pod adresem polskiego proletarjatu i P. P. S. rozległy się długie i niemilknące oklaski. Powtarzały się one za każdym razem, gdy mówcy wspominali o męczeńskiej Polsce, którą kapitalizm wystawia na niebezpieczeństwo wojny i o chęci przyjścia z pomocą walczącemu z reakcją międzynarodową proletarjatowi polskiemu. Po powitalnem słowie od Sekcji paryskiej P. P. S. przemówił Paul Boncour. Paul Boncour w swojem przemówieniu z miłością opisał dzieje cierpiącej i męczeńskiej Polski, na której dokonano tylu zbrodni, zawsze oszukiwanej, zawsze okradanej przez obce zaborcze państwa. I gdy teraz — mówił Boncour ta Polska, jak ten Łazarz nieszczęśliwy, zaledwie z grobu powstała, chcą z powrotem ten wyniszczony, zaledwie do życia samodzielnego powołany kraj do grobu wepchnąć. Paul Boncour z całym zapałem wzywał proletarjat francuski do pomocy dla proletarjatu polskiego.

Wiec zakończono okrzykami na cześć Międzynarodówki i solidarności proletarjackiej. Wieczorem odbył się bankiet na 600 osób w ratuszu w St. Denis. Miasto było iluminowane, przystrojone w sztandary i flagi.

Niebywała manifestacja w St. Denis przeraziła swą doniosłością i ogromem — prasę burżuazyjną, która ukryć nie mogła przed swymi czytelnikami, że pochód ciągnął się na 4 kilometry długości i że jak „Journal" i in. przyznaje, setki tysięcy ludzi kroczyły w niezwykłym porządku i w poważnym nastroju. Bezwzględna solidarność, która panowała na tej uroczystości i płomienny zapał, którym wszyscy byli ożywieni — mogły przerazić burżuazję, która, jak słusznie powiedział Boncour „jeszcze raz została spoliczkowana".

Olbrzymi ten mityng musi dać do myślenia rządowi i jego „Blokowi Narodowemu". Odstępstwo rządu angielskiego od wojny z Rosją, należy tłumaczyć nietylko jego egoistyczną polityką i chęcią zakupowania produktów rosyjskich. Zdecydowane stanowisko angielskiej „Labour Party", która postanowiła sparaliżować postanowienia wojenne angielskiego rządu odegrało b. ważną rolę.

P. Lloyd George zbyt jest roztropny, by nie przywiązywać żadnej wagi do uchwał „Partji Pracy"; tak samo jak rząd włoski, który liczy się poważnie z syndykatami i partją socjalistyczną, z kolei i rząd francuski wysłuchać musi głosu demonstracji w St. Denis.

Uroczystość w St. Denis mieć może większe znaczenie dla przebiegu wypadków, niż rozmowa pana Patka po jego powrocie z Londynu z Paleologuem, gdy p. Patek skarżył się, że rząd angielski postanowił nie popierać wojny Polski z bolszewikami, bo nawet pan Paleologue nie dał odpowiedzi, którąby mogła zadowolnić p. Patka. Ubawiła dziś nad tem wojowniczo usposobiony „Eclair", informowany, jak tu wiadomo, przez ludzi blisko stojących poselstwa polskiego. Ale miejmy nadzieję, że nim ten list dojdzie, przedwstępne kroki do pokoju będą już u nas poczynione i plany rządu polskiego nie będą opierane na „złudzeniach zwycięstw wojennych" — ale na rzeczywistości i rozumnem zorjentowaniu się w sytuacji, nakazującem przerwanie tej niebezpiecznej gry politycznej.

Pan Paderewski, dobry człowiek, ale nieszczęśliwy polityk, przez usta pana Charles Bonnefona prosi w „Echo de Paris" o mundury, buty, amunicję i t. d. dla armji polskiej, za co uroczyście składa obietnicę, że spełnimy wszystkie żądania aljantów.

W jakiż sposób? Przecież czego innego chce Anglja, czego innego Francja, Japonja, Włochy? Czy wolno panu Paderewskiemu w imieniu Polski składać takie przyrzeczenia? Pan Paderewski skarży się, że rząd francuski, kazał sobie w gotówce zapłacić za transporty „zdemilitaryzowane" i że wobec olbrzymiej różnicy kursu „nie bylibyśmy w stanie zapłacić". P. Paderewski w rozbrajająco naiwny sposób pyta, czy nie możnaby wynaleźć kombinacji, któraby pozwoliła „dla dobra cywilizacji wyekwipować 700.000 osób". „Nie bez melancholji — mówi b. prezes ministrów — myślę o miljardach, utopionych w południowej Rosji, bo były powierzone wodzowi, któremu przyznaje wielkie uzdolnienie, (zadziwiająca zaiste jest wszechwiedza naszego mistrza, nawet na wojskowej strategji poznał się), ale którego żołnierze nie byli warci naszych".

Biedny Denikin nieszczęśliwy Kołczak, opuszczony Judenicz — jakże zawiedli narodową demokrację i wszystkie plany naszej dyplomacji! Pan Paderewski kończy „wierzymy w waszą przyjaźń szlachetną i zwracamy się do Francji, naszej starszej siostry, mówiąc „daj nam pomoc dziś, a jutro i zawsze, jak tylko tego zażądasz, my ci pomożemy"!

Ale błagalny głos p. Paderewskiego nie zastąpi francuskiemu rentier brzęczącej monety i na kredyt nie dostaniemy nic! P. Paleologue w niedwuznaczny sposób dał to do zrozumienia p. Patkowi.

Hieronimko.

Paryż, 4 lutego 1920 r.

Strajk powszechny komunistów.

Redakcja nasza wobec zapowiedzianego na dzień wczorajszy przez komunistów strajku powszechnego w Warszawie, pilnie szukała w całem mieście choćby najsłabszych strajku tego przejawów. Po wielogodzinnych męczących poszukiwaniach, śladów tych wykryć nie zdołaliśmy.

Niedorzeczna taktyka komunistów mogłaby posłużyć za wodę na młyn tym wszystkim, którzyby chcieli dalej wojować z Rosją sowiecką. Ostrzegamy więc ich, aby się nie łudzili, proletarjat warszawski nie chce nic słyszeć o strajkach politycznych, kiedy ich przedwczesność i bezcelowość jest zupełnie widoczna, a zwłaszcza, kiedy komuniści używają go nie w imię Polski robotniczej, lecz Rosji sowieckiej.

Komuniści dowiedli tylko swojej bezsilności i tego jak ich hasła, wrogie niepodległości nie znajdują posłuchu w masach robotniczych. Gdy jednak zajdzie rzeczywiście potrzeba i właściwa pora, proletarjat polski stanie do apelu.

Kronika polityczna.

Dr. Witold Chodźko mianowany został kierownikiem Ministerjum zdrowia.

* * *

Minister spraw wewnętrznych, p. Wojciechowski wyjechał dziś z Warszawy. Pod nieobecność p. ministra agendami ministerjum kierować będzie szef Sekcji, p. Stefan Iszkowski.

* * *

Naczelnik Państwa z okazji wejścia w życie traktatu pokojowego wystosował do J. C. M. Cesarza Japonji następującą depeszę:

Do Jego Cesarskiej Mości Cesarza Japonji:

Korzystam z okazji wymiany ratyfikacji, by wyrazić Waszej Cesarskiej Mości moje najszczersze powinszowania i życzenia pomyślności dla Japonji. Polska w ścisłej łączności z mocarstwami sprzymierzonemi pragnie uczestniczyć w dziele pokoju, które niewątpliwie otwiera przed ludzkością nową erę cywilizacji i postępu.

Naczelnik Państwa (—) Pilsudski.

Na depeszę tę nadeszła następująca odpowiedź:

Jego Ekscelencja Pan Prezydent Republiki Polskiej. Warszawa. Dziękując szczerze Waszej Ekscelencji za Jego powinszowanie i gorące życzenia z okazji wymiany ratyfikacji, śpieszę wyrazić Panu w chwili, gdy otwiera się nowa era, moje pragnienie wspólnej pracy — jak Pan to wyraził — dla zapewnienia całej ludzkości stałego pokoju. Wzajemnie przesyłając Waszej Ekscelencji powinszowania, wyrażam szczere życzenia wielkości i pomyślności dla Jego Ojczyzny. (PAT.).

(—) Yoshihito.

Delegacja robotników gdańskich.

Komitet Gdański, który zorganizował w swoim czasie przyjazd przemysłowców gdańskich do Warszawy zainicjował obecnie przyjazd delegatów robotniczych.

Zaproszenie zostało przyjęte i w niedzielę dnia 8 go zjechała delegacja, składająca się z 16 robotników niemieckich i 4 polskich. Robotnicy niemieccy reprezentują tak zw. „wolne", czyli socjalistyczne związki, pod względem politycznym część ich należy do „większości", część do „niezależnych". Na czele delegacji stoi wybitny miejscowy działacz robotniczy tow. Raube.

Dnia 9-go o godz. 10 odbyło się powitanie delegacji w sali stow. techników. Imieniem Komitetu Gdańskiego powitał prezes komitetu p. Tołłoczko, następnie dłuższe przemówienie o stosunkach polskich wygłosił pos. tow. Reger. Tow. Stańczyk powitał imieniem zorganizowanych robotników, mówiąc o solidarności międzynarodowej, która powinna krzepić proletarjat każdego narodu w jego walce klasowej. Zaznaczył, iż socjaliści polscy pragną z przybyłemi gośćmi na innym gruncie omówić sprawy interesujące obie strony. Odpowiadało na powitanie paru przybyłych gdańszczan.

Szczegółowa wymiana informacji i opinji odbywa się w sekcjach:

1) do spraw prawodawstwa robotniczego, ubezpieczeń społecznych i związków zawodowych — przewodniczy w niej tow. Reger, udział bierze tow. Żuławski oraz przedstawiciele ministerjum pracy; 2) do spraw gospodarczych — przewodniczyć w niej ma b. minister Iwanowski; 3) (ewentualnie) prawno-polityczna — przewodniczyć ma prof. Aszkenazy, który był głównym inicjatorem i organizatorem przyjazdu delegacji robotniczej. Oprócz prac sekcyjnych ma być wygłoszonych kilka referatów, w plenum ma się odbyć w środę zebranie informacyjne z przedstawicielami rządu w ministerjum pracy, zwiedzanie fabryk i t. d.

Dziś we wtorek delegaci zostali zaproszeni przez naszą partję na pogawędkę, w której udział wezmą ze strony polskiej socjalistyczni działacze polityczni, zawodowi i kooperatyści.

Z powodu drożyzny.

Robotnicy warsztatów wojskowych reparacyjnych w Lublinie znajdują się w okropnem położeniu wskutek ciągle wzrastającej drożyzny oraz zmiany waluty koron na marki w handlu prywatnym. Zrozpaczeni zwrócili się do swoich władz z następującemi żądaniami:

1) Podwyżki 80% w stosunku do obecnego zarobku, 2) wydawania aprowizacji w porcjach wojskowych w naturze, 3) bezpłatnej pomocy lekarskiej, czas choroby ma być płatny, 4) według prawa ustawy sejmowej wprowadzenia soboty angielskiej, 5) wydalenie może nastąpić jedynie na skutek wykroczenia natury moralnej, 6) dla dzieci naszych szkoły średniej bezpłatnej, 7) 16-dniowego urlopu w ciągu roku, 8) z powodu spadku waluty markowej żądamy 40% dodatku do zarobków od 1 stycznia, 9) wszelkie rozkazy, dotyczące pracy i robotników, winny być komunikowane delegatom robotników, 10) o ile powyższe żądania nie będą uwzględnione do dnia 15 lutego — będziemy zmuszeni przerwać pracę.

Następują podpisy.

Lublin, d. 4 lutego 1920 r.

W sprawie tej w głównym wydziale gospodarczym M. S. W. interwenjowa. dnia 9 b. m. poseł tow. Malinowski, na co otrzymał od kapitana d-ra Chmielarskiego odpowiedź, że warunki polepszenia bytu, jakie otrzymali robotnicy autowarsztatów wojskowych w Lublinie, są przyznane przez Ministerjum wojny wszystkim robotnikom Rzeczypospolitej Polskiej, pracującym w zakładach wojskowych. Co się tyczy angielskiej soboty, dr. Chmielarski obiecał zatelefonować do Lublina, oświadczając, że praca poza godzinami, ustanowionemi przez uchwałę sejmową, liczy się jako polajerantowa i jest oddzielnie płatną.

Sprostowanie.

Wydział Prasowy M. S. Z. prosi Redakcję „Robotnika" o sprostowanie artykułu w Nr. 34 „Robotnika" p. t. Miotła endecka, w którym między in. powiedziano, że „pomimo nieobecności p. Patka wyrzucono podobno dwudziestu pięciu urzędników". Wydział personalny M. S. Z. stwierdza, że poza jednym tylko urzędnikiem zwolnionym na skutek obopólnego porozumienia, wobec niepełnienia przezeń od dłuższego czasu obowiązków służbowych, żaden z etatowych urzędników Wydziału Prasowego dymisji nie otrzymał, kilku zaś zostało przeniesionych do innych wydziałów. Kilka umów zostało rozwiązanych z urzędnikami, przyjętymi nie etatowo, ale kontraktowo i to tylko skutkiem zarządzonej przez władze miarodajne redukcji personelu urzędniczego.

Nie kijem go to pałką.. Kilku etatowych urzędników przeniesiono z Wydziału prasowego, kilku nieetatowych wyrzucono „skutkiem zarządzonej przez władze miarodajne redukcji". „Redukcja" ta jednak nie przeszkodziła p. Strońskiemu przyjąć kilku nowych urzędników, oczywiście „blagonadiożnych".

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 9 lutego.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 9 lutego:

Front litewsko - białoruski: Oddziały nasze w energicznych wypadach w rejonie Połocka, na południe od Bobrujska i wschód od Skrygałowa, rozbiły placówki bolszewickie, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 1 karabin maszynowy.

Front wołyński: Nasz silny oddział wywiadowczy rozbił i zmusił do ucieczki cały pułk bolszewicki na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego.

Front podolski: W wypadzie na wschód w kierunku Baru rozbiliśmy pod Jeltuszkowem 3 bataljony piechoty bolszewickiej.

Rewindykacja ziem polskich: Dnia wczorajszego obsadziły wojska i władze polskie Kartuzy.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułk. szt. gen.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

Kartuzy, 9 lutego.

(P. A. T.). W sobotę w południe wkroczyły nasze wojska do Kartuz. Po przybyciu na stację pociągu pancernego „Hallerczyka" wjechał brygadjer Suszyński na czele ułanów i szwoleżerów do udekorowanego miasta. Ludność witała wszystkie oddziały wojsk entuzjastycznie. Część oddziałów przemaszerowała przez rynek wśród ludności i delegacji na nową linję demarkacyjną, pozostające oddziały zaś powitał starosta Sobieski, proboszcz Hofman i przewodniczący rady ludowej Maciejewski. W odpowiedzi na powitanie oświadczył brygadjer Suszyński, że prowokacyjne zapewnienia odchodzącego Grenzschutzu się nie sprawdzą Grenzschutz nie powróci, albowiem armja polska nie pozwoli sobie odebrać ani piędzi ziemi. Wieczorem uczczono wkroczenie wojska polskiego iluminacją i przedstawieniem w Karthauerhofie.

We wtorek wkraczają nasze wojska do Wejherowa i Pucka.

Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Gdańsk, 9 lutego.

(P. A. T.). Dziś przybył tu generalny komisarz Rzeczypospolitej polskiej — p. Maciej Biesiadecki, któremu zgotowano serdeczne przyjęcie na dworcu. Pan Biesiadecki podziękował w serdecznych słowach za powitanie, poczem rzekł „Przybywam do starożytnego Gdańska, drogiego każdemu Polakowi. Przybywając ze wzruszonem sercem, jako pierwszy od stukilkudziesięciu lat wysłannik Rzeczypospolitej polskiej, przynoszę z sobą z Warszawy dla tutejszej ludności polskiej podziękę za to, że wśród cierpień i ucisku i udręczeń niewoli nie zapomniała o swojej macierzy i zachowała polską mowę i obyczaje oraz niegasnącą i gorącą miłość dla swej ojczyzny. Dziś okowy niewoli pękły. Polska i Gdańsk stały się wolnemi i będą odtąd jak najściślej ze sobą złączone. To też w tej uroczystej chwili wyciągam przyjazną dłoń i do obywateli Gdańska narodowości niemieckiej, witam ich jako przyjaciół po długiem niewidzeniu się. Polska spodziewa się, że tak jak ich przodkowie przez długie lata stali wiernie przy Rzeczypospolitej, tak i oni, wierni tradycji, i w dobrze zrozumianym interesie własnym wstąpią w ślady swoich praojców. Historja, tradycja, a także i interes polityczny im to nakazuje Przecz Gdańsk dzielił dolę i niedolę z całą Polską. W chwilach, gdy Polska była potężna i wielka, rósł Gdańsk w bogactwa i znaczenia, gdy Polska runęła, razem z nią runął też i Gdańsk. Obecnie w ścisłym związku z Polską Gdańsk stoi w przededniu świetnej przyszłości. W tej myśli wznoszę okrzyk: Niech żyje wolny Gdańsk"!

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 9 lutego.

(P. A. T.). Z uwagi na ostatnie wykroczenia Niemców na Górnym Śląsku w czasie wejścia wojsk francuskich, wydały władze administracyjne zarządzenie, zabraniające wszelkich zebrań publicznych bez zezwolenia władzy, przedkładanie władzy plebiscytowej egzemplarzy odezw i plakatów treści politycznej. Członkowie siły zbrojnej wojsk sprzymierzonych i wszystkie osoby, powołane przez sprzymierzonych do sprawowania funkcji publicznych, podlegają jurysdykcji wojsk sprzymierzonych. Osoby, które dopuszczą się zbrodni lub występku wobec wyżej wspomnianych osób, względnie majątku siły zbrojnej państw sprzymierzonych, będą sądzone przez sąd, ustanowiony przez przedstawicieli państw sprzymierzonych.

Sosnowiec, 9 lutego.

(P. A. T.). Niemieckim komisarzem plebiscytowym został zamianowany nadburmistrz dr. Brüningen z Opola.

Prowokacje niemieckie na Górnym Śląsku.

Poznań, 9 lutego.

(P. A. T.). Pisma polskie na Górnym Śląsku stwierdzają, że prowokatorzy niemieccy obrzucają oficerów francuskich obelgami w języku polskim chcąc w ten sposób dowieść, że zaczepki pochodzą ze strony Polaków. Ludność polska zdemaskowała w kilku miejscowościach takich prowokatorów i dotkliwie ich poturbowała.

Wojska sowieckie w Odesie.

Moskwa, 9 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Komunikat iskrowy bolszewicki z dnia 8 b. m. donosi, że wojska bolszewickie po walce zajęły Odesę.

Moskwa, 9 lutego.

(P. A. T.). (Radjo st. warsz.). Wkraczanie armji sowieckiej do Odessy zaczęło się dnia 7 lutego o godzinie 6 rano. Do g dz. 10 większa część miasta była już w rękach czerwonych. Przeciwnik stawiał zacięty opór.

W Rosji Sowieckiej.

Moskwa, 9 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Bolszewicki komunikat donosi: B. prezydent najwyższego trybunału centralnego komitetu wykonawczego Karklin mianowany został szefem południowych kolei żelaznych. Decyzją z dnia 21 stycznia utworzona została komisja nadzwyczajna dla walki z klęską zasp śnieżnych, tamujących ruch kolejowy. Prezydentem komisji mianowany został Dzierżyński.

Misje koalicyjne w niewoli u bolszewików

Poldhu, 9 lutego.

(P. A. T.). (Radjo st. krak.). Bolszewicy pojmali do niewoli na Syberji wielu członków francuskich i angielskich misji wojskowych. Trocki zapewnił za pośrednictwem Litwinowa, że osoby te będą dobrze traktowane.

Przemówienie Millerand'a.

Paryż, 8 lutego.

(P. A. T.). (Havas). W przemówieniu wygłoszonem w dniu 8 b. m. w Izbie deputowanych oświadczył Millerand, że mocarstwa sprzymierzone z państwami faktycznie uznanemi a utworzonemi z terytorjów dawniej rosyjskich utrzymują stosunki najprzyjaźniejsze i najwięcej serdeczne. „Co do Polski zbędne chyba będzie z mojej strony zapewnienie że jest ona dla Francji wyjątkowo drogim sprzymierzeńcem. Pod tym względem posiadamy tradycje, o których nie zapomnimy". Millerand dodał, że wierna postanowieniu nie Anglji, lecz mocarstw sprzymierzonych Francja zawiadomiła Polskę i Rumunję, że gdyby którekolwiek z tych państw było zaatakowane przez bolszewików, wówczas może liczyć na najintensywniejszą pomoc mocarstw sprzymierzonych. Przemówienie to Izba przyjęła hucznymi oklaskami.

Paryż, 8 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki omawiają przemówienie Millerand'a w Izbie deputowanych, podkreślają zgodnie szczerość i jasność oświadczeń premjera, uznają je za zupełnie zadawalające i wyrażają zadowolenie z wyników głosowania. „Illumanité" uważa przemówienie Millerand'a za dowód, że sprzymierzeni zrzekli się zamiaru obalenia rządu sowietów.

Nota w sprawie wydania winnych.

Berlin, 9 lutego.

(P. A. T.). Biuro Wolffa: Nota wystosowana do szefa niemieckiej delegacji pokojowej Lersnera: Panie prezesie! W wykonaniu paragrafu 3 go protokułu podpisanego 28 czerwca 1919 r. mam zaszczyt przedłożyć Panu w imieniu państw koalicji egzemplarz list zestawionych przez rządy angielski, francuski, włoski, belgijski, polski, rumuński i serbsko-chorwacko - słoweński, w myśl artykułu 228 ustępu 2-go traktatu wersalskiego. W listach tych nie są zamieszczeni wszyscy, którzy dopuścili się w ciągu wojny licznych zbrodni. Wymienione wyżej rządy zamieściły na liście tylko tych obywateli niemieckich, których obarcza najcięższa odpowiedzialność. Liczba winnych wymienionych nie dorównywa liczbie nadużyć, które popełnili niemieccy obywatele z naruszeniem praw i zwyczajów wojennych. Nie leży w interesie wymienionych rządów udzielać amnestji tym zbrodniom, które w załączonej liście są wymienione. W myśl art. 228 traktatu pokojowego, winowajcy wymienieni we wspomnianej liście są ogłoszeni imiennie, jak również z podaniem stopnia urzędowego i zajęcia urzędowego. Wymienione rządy zastrzegają sobie także prawo żądania od rządu niemieckiego, jak to jest przewidziane w art. 230 traktatu pokojowego, dokumentów i wyjaśnień wszelkiego rodzaju, których dostarczenie potrzebne jest do zupełnego wyjaśnienia czynów karygodnych i do zbadania stopnia winy i dokładnego ustalenia odpowiedzialności. W dalszym doniesieniu otrzymał niemiecki rząd informacje w odpowiedzi na pismo pańskie Nr. 88 (odnośnie do noty rządu niemieckiego z dn. 25 stycznia), co do warunków szczegółowych, pod którymi państwa koalicyjne życzą sobie wypełnienia postanowień traktatu pokojowego co do tego punktu. Podpisano Millerand.

W liście Milleranda do kanclerza Rzeszy powiedziano jest, że mocarstwa koalicyjne nie wątpią, że postępek barona Lersnera był manifestacją osobistą za którą rząd niemiecki nie ponosi odpowiedzialności. Mocarstwa nie mogłyby przypuścić, by rząd niemiecki miał odmówić wypełnienia zobowiązań traktatu pokojowego.

Wiedeń, 9 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża, że ogłoszona wczoraj lista winowajców wojennych obejmuje nazwiska 100 osób, których wydania domaga się Anglja. 344 osób, których wydania domaga się Francja, Włochy żądają wydania 29 osób, Belgja 334, Polska 53, Rumunja 41, Jugosławja 4.

Lyon, 9 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W sobotę wieczorem o godz. 9-tej udał się francuski charge d'affaires w Berlinie De Marcilly do kanclerza Bauera i wręczył mu listę winowajców wraz z notę wstępną, zredagowaną na konferencji Rady ambasadorów.

Lloyd George w sprawie winnych.

Warszawa, 9 lutego.

(P. A. T.). (Radjo Pata z Wiednia). Jak donosi paryski korespondent „Allgemeen Handelsbladu", zmiana stanowiska Lloyda George'a w sprawie wydania winnych zrobiła w Paryżu przykre wrażenie. Przypuszczają także, że stanowisko Lloyda George'a będzie miało wpływ na kwestję wydania b. cesarza.

Sytuacja ekonomiczna we Francji.

Paryż, 8 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Rada ministrów pod przewodnictwem Milleranda zajmowała się w dalszym ciągu zbadaniem sytuacji ekonomicznej i postanowiła zorganizować komisje analogiczne do czynnych w Anglji i Stanach Zjednoczonych, a których zadaniem jest mieć nadzór nad fluktuacją cen artykułów pierwszej potrzeby, a to w celu, by rząd mógł niezwłocznie przedsiębrać odpowiednie zarządzenia. Rada jednocześnie postanowiła jeknajenergiczniej zająć się sprawą zmniejszenia wydatków. Wydatki przewidywane będą, w związku z tem, zredukowae do 18 miljardów.

Znamienna mowa Asquith'a.

Wiedeń, 9 lutego.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 8 b. m.: Jak donoszą dzienniki z Londynu, Asquith w mowie wyborczej, wygłoszonej w Painsley, mówił także o traktacie pokojowym z Niemcami i Austrją. Zdaniem jego, granice utworzone w Europie środkowej i wschodniej należy uważać za prowizoryczne, a definitywnie musi je ustalić liga narodów w myśl zasad, narodowościowej. Asquith wyraził zapatrywanie, że Niemcy nie będą mogli wypełnić przyjętych na siebie zobowiązań. Państwa, powstałe na obszarach dawnych Austro-Węgier należy uważać za jedność gospodarczą, umowy zawarte w sprawie Rosji powinny być uważane za prowizoryczne.

Szwajcarja przeciwko prawu wyborczemu dla kobiet.

Zurych, 9 lutego.

(P. A. T.). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Wniosek, wyszły z inicjatywy socjalnych demokratów, żądający przyznania pełnego prawa wyborczego kobietom, został w referendum kantonowem odrzucony 88249 głosami przeciw 21608.

Przemycanie materjału wojennego przez Polskę.

Kościerzyna, 9 lutego.

(P. A. T.). Wbrew postanowieniom traktatu pokojowego usiłują Niemcy przemycać w wagonach kolejowych materjał wojskowy przez terytorjum polskie. Na wielu stacjach zatrzymano transporty amunicji, a u kilku pasażerów znaleziono większe sumy w pieniądzach złotych i srebrnych. Władze nasze wydały stosowne zarządzenia zapobiegawcze, które narazie utrudniły komunikację kolejową. Dało to powód dziennikom niemieckim, wychodzącym w Gdańsku i Królewcu do gwałtownych ataków na władze polskie, z powodu zarządzeń usprawiedliwionych stanem rzeczy.

Oryginalne załatwienie zatargu ekonomicznego.

Poznań, 9 lutego.

(P. A. T.). Prezydent miasta Poznania Drwęski zaproszony na sędziego polubownego w sporze między pracodawcami drukarskimi a pracownikami, wydał orzeczenie, iż pracownicy mają otrzymać 45 proc. podwyżki, licząc od dnia 1-go stycznia. Za czas strajku pracownicy nie otrzymają żadnego wynagrodzenia. Pracownicy mają być wszyscy przyjęci z powrotem do pracy. Strajkujący nie mają prawa żądać wydalenia t. z. łamistrajków.

Umowa Magistratu z robotnikami miejskimi.

Odpowiedź Mgistratu na żądania robotników z dnia 26 stycznia 1920 r., uchwalona na posiedzeniu z d. 7 lutego 1920r.z udziałem przedstawicieli Ministerjum pracy i opieki społecznej.

Do p. 1. Rząd zasięgnie informacji u odpowiednich organów władz państwowych co do przyczyn internowania robotników miejskich i otrzymaną odpowiedź zakomunikuje robotnikom za pośrednictwem Ministerjum pracy.

Magistrat będzie przeciwdziałać przejawom represji przeciwko zalegalizowanym związkom robotniczym, o ileby takowe miały miejsce ze strony funkcjonarjuszów Magistratu.

Do p. 2. Komisja dyscyplinarna z udziałem przedstawicieli robotników, której Magistrat powierzył rozpatrywanie wszystkich spraw, grożących wydaleniem, rozpocznie czynności nie później, niż w dniu 15 marca r. b. Komisja ta rozpatrzy sprawy w p. 2 żądań robotników z d. 26 stycznia 1920, o ile zostaną jej przez robotników przedstawione w poszczególnych sprawach nowe fakty, lub okoliczności.

Do p. 3. Dodatki procentowe zostają zrównane i wynosić będą 20% niezależnie od wysokości pensji. Zasadnicze pensje, wraz z włączonemi 20%, zostają podwyższone o 100% dla wszystkich robotników, z wyjątkiem pozostających na utrzymaniu miejskiem. Dodatki nadzwyczajne drożyźniane w wysokości mk. 850, 275 i 225 zostają nadal utrzymane. Robotnicy, pozostający na utrzymaniu miejskiem, otrzymywać będą pobory gotówkowe w wysokości 25% podwyżki od pensji zasadniczej, czyli łącznie: kawalerowie mk. 580, żonaci bezdzietni mk. 650, żonaci dzietni mk. 700.

Podwyżki wyżej podane obowiązują od dnia 1 stycznia 1920 r.

Do p. 4. Deputaty będą wydawane w ilości nie mniejszej z równoważnikiem równoznacznym pod względem odżywczym.

Do p. 5. Wzamian 14-ej pensji wypłaca się jednorazowo: kawalerom marek 125, żonatym bezdzietnym mk. 150, żonatym dzietnym mk. 175.

Do p. 6. Zapomogi pogrzebowe będą wynosiły, poczynając od dnia dzisiejszego: w razie śmierci robotnika lub robotnicy mk. 1000, żony lub męża pracownika mk. 700, ojca lub matki pracownika, o ile są na utrzymaniu jego i razem mieszkają mk. 700, dziecka mk. 500.

Do p. 7. Do czasu wprowadzenia Kas chorych stosowane będą przez Magistrat zasady, przewidziane w dekrecie o Kasach chorych z dnia 11 stycznia 1919 (które nie wyłączają dotychczasowych norm, o ile one są wyższe).

Do p. 8. Odszkodowania i odprawy liczone będą od pełnego wynagrodzenia na wzór instytucji państwowych.

Do p. 9. Przyjmowanie robotników odbywa się za pośrednictwem sekcji pośrednictwa pracy W. IV. O zamiarze zwalniania robotników przy redukcji personelu wydziały, względnie sekcje, lub zakłady winny natychmiast zawiadamiać sekcję pośrednictwa pracy W. IV, w której zastrzeżony jest udział przedstawicielstwa robotników. W razie zatargów i nieporozumień pomiędzy robotnikami a kierownictwem poszczególnych wydziałów i sekcji, lub w razie karygodnych przewinień robotników, kierownikom wydziałów, względnie sekcji lub zakładów, przysługuje jedynie prawo zawieszania w czynnościach robotnika. Wydalenie go należy do Magistratu, prezydenta lub powołanego przez Magistrat urzędu. W wypadkach oczywistych nadużyć ze strony pracowników prezydentowi i wiceprezydentowi przysługuje prawo natychmiastowego usuwania winnych z zajmowanych stanowisk. Usuwani mieć będą prawo apelowania do komisji dyscyplinarnej, apelacja jednak nie powstrzymuje wykonania.

Do p. 10. 8-godzinny dzień pracy stosowany będzie w myśl ustawy sejmowej o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu, z uwzględnieniem wyjątków właściwych ministerjów.

Do p. 11. Odzież i umundurowanie, jak również obuwie wydawane będą zgodnie z przepisami.

Do p. 12. Przy stosowaniu pracy akordowej Magistrat stać będzie na stanowisku odpowiedniego wynagrodzenia pracowników.

Do p. 13. Wobec absolutnego braku pomieszczeń w mieście, Magistrat nie jest w możności uwzględnienia tego punktu.

Warszawa, d. 7 lutego 1920 r.

Przedstawiciel Ministerjum pracy i opieki społecznej **Tadeusz Ulanowski.**

Wice prezydent **K. L. Jenike.**

Ławnik **S. Paliński.**

Z życia partii.

Sekretarjat Generalny P. P. S. Z początkiem bieżącego miesiąca zmieniony został numer telefonu Sekretarjatu Generalnego P. P. S. Obecny numer jest 230-44.

Odpowiedzi na kwestjonarjusz. Wzywamy wszystkie organizacje partyjne do nadesłania odpowiedzi na rozesłane kwestjonarjusze najdalej do dnia 15 lutego b. r.

Sekretarjat Generalny P. P. S.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 5 pp. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Śródmiejskiej. Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Niemczyk.

Z ruchu robotniczego.

Strajk w piekarniach. Robotnicy piekarscy uchwalili wystąpić z żądaniami podwyżki płacy o 200 proc. Pozatem piekarze zażądali deputatów urzędniczych. Podczas rokowań, prowadzonych w Ministerjum pracy, Wydział zaopatrywania zgodził się dać 100 proc. podwyżki, zaś sprawę dalszych żądań uzależnił od tego, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Ministerjum aprowizacji. Robotnicy, reprezentowani przez Polski Związek piekarski, zgodzili się na te warunki. Natomiast Związek zawodowy robotników przemysłu mącznego oraz świeżo utworzony z „Koła piekarzy P. P. S." Związek zawodowy pracowników piekarskich i pokrewnych zawodów w Republice Polskiej, ustąpiły od pierwotnie wystawionych żądań 50 proc., obstając przy podwyżce 150 proc. Rokowania zostały zerwane. Onegdaj wieczorem rozpoczął się strajk w większości piekarń. Pracują tylko piekarnie, obsługiwane przez członków Związku polskiego, który ma wpływy w 12 piekarniach z liczby 48 wypiekających chleb kartkowy.)

(m) **Groźba strajku w Pogotowiu.** Zarząd Związku zawodowego robotników niefachowych w Republice Polskiej w imieniu sanitarjuszy, woźniców i zastępców szoferów zwrócił się do Zarządu Towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej „Pogotowia ratunkowego" (Leszno nr. 58) z następującemi żądaniami: 1) Podwyższenie pensji o 100 proc. w stosunku do pobieranej obecnie, 2) wypłacenie 4-ej pensji, 3) kasa przezorności 5 proc. od zasadniczej pensji w stosunku do pobieranej za zaliczeniem od 1919 r. oraz wydanie każdemu pracownikowi książki z wykazem złożonych wkładów, 4) 8-godzinny dzień pracy, 5) dotychczasowe świadczenia pozostają w mocy.

Uważając za słuszne i sprawiedliwe wymagania pracowników, Zarząd Związku popiera je w całej rozciągłości, włącznie do poszukiwania na innej drodze ich przeprowadzenia. Odpowiedzi oczekujemy do dnia 14 b. m.

Z Rady Miejskiej.

Budżety wydziałów: statystycznego, policji komunalnej oraz tramwajów miejskich. — Ciekawe rewelacje.

Zajmującą dyskusję wywołał budżet policji komunalnej. Radny Janikowski z szeregiem dokumentów w ręku, odsłonił nam, co się dzieje w tej dziedzinie: okazało się, że w przybocznej gwardji p. min. Wojciechowskiego wcale nie panują te angielskie zwyczaje i wzory, których zwolennikiem jest szef-minister. Okazuje się, że po dawnemu górują tam nałogi rosyjsko - policyjne, nietylko nie nakazujące dla siebie szacunku, lecz wręcz demoralizujące życie wokoło siebie.

I tak: osławiony Henryk Machlejd zostaje nominowany najpierw na szeregowca, następnie posunięty do godności kaprala, lecz nikt go w komisarjacie nie widział — w jakim to celu się czyni — łatwo się domyśleć. Innemu znów wydaje komisarjat zaświadczenie, że mieszka w jednej izbie o stole i połamanym stołku. Istotnie, mieszkanie takie w oznaczonym domu jest, ale osoba, której zaświadczenie to wydano, właściwie mieszka w Skierniewicach i jest miljonerem, p. M. Bomblem. W komisarjacie 3, 4 i 5 są przewinienia bardzo częste. Szczególnie w 4-tym. Mimo, że w prasie pełno było opisów o nadużyciach komisarza Robaczewskiego, ostatni pozostawał na stanowisku póki chciał, zaś w dogodnym dla niego momencie sam „się zawiesił" w czynnościach. Prawa ręka jego, niejaki Hautman, znany niemiecki rekwizytor polskich kłamek, rondli, notoryczny złoczyńca, niejednokrotnie przez okupantów karany — znalazł odpowiednie zajęcie i po ich wyjściu. Należąc do składu policji komunalnej, trudnił się uwalnianiem popisowych od wojska! Wydawanie płatnikom świadectw ubóstwa i przywłaszczanie pobranych od nich podatków miejskich czy państwowych przez niektórych funkcjonarjuszów pol. państw. jest na porządku dziennym.

Kwiatkiem jest również „Gazeta policyjna", organ policji komunalnej. Wychodzi ona od grudnia r. z., kosztuje 120 mk. rocznie i dawnym zwyczajem — jak ś. p. „Policejskuju gazetu" zmuszeni są prenumerować ją pp. właściciele kamienic, właściciele sklepów i t. d. Budżecik jej wynosi coś około... 4 mil. mk. Treść wcale ciekawa: jaką była policja w starożytności — w Grecji i Rzymie, jaką jest w Ameryce i Anglji i t. p. Współpracownikami są nie byle jakie siły: więc pp. Sadzewicz i Trzebiński (z Dwugroszówki), Ehrenberg i Dębicki i inni.

Rada miejska, wysłuchawszy p. Janikowskiego, na jego wniosek postanowiła przesłać odpis stenogramu przez szefa departamentu bezpieczeństwa publicznego samemu p. ministrowi spr. wewn.!

R. Austen pragnie, ażeby komisarze mieszkali przy komisarjatach, a przynajmniej w ich rejonach. Dotyczy to szczególnie przedmieść, następnie ażeby w ogonkach przed sklepami panował ład i zjawianie się policji na miejscach wypadków pozbawione było operetkowości, t. zn. odbywało się natychmiast, lecz nie po dniach kilku.

Wnioski kom. fin.-budż. zostały zatwierdzone. Brzmią one, jak następuje:

Rada miejska uchwala:

1. W budżecie dochodów wydziału policji komunalnej zmniejszyć wszystkie pozycje do ⅓ części preliminowanych sum, a cały budżet dochodów wydziału zatwierdzić w sumie mk. 80.533.

2. W budżecie wydatków:

a) wszystkie pozycje § 1 utrzymania personelu zmniejszyć do ⅓ części, a cały § 1 zatwierdzić w sumie 4.365.400.

b) zmniejszyć wszystkie pozycje § 2: wydatki na umundurowanie, broń i amunicję do ⅓ części preliminowanych sum, a cały § 2 zatwierdzić w sumie mk. 795.960.

c) zmniejszyć również wszystkie pozycje § 3: wydatki gospodarcze do ⅓ części preliminowanych sum, a cały § 3 zatwierdzić w sumie mk. 144.926.

d) § 4: lokale pozostawić bez zmiany i zatwierdzić w sumie mk. 376.910.

e) w § 5 poz. 1 zmniejszyć do mk. 1000, a poz. 2: wydatki nieprzewidziane w sumie mk. 10.800, skreślić i w ten sposób § 5 zatwierdzić w sumie mk. 1000, cały zaś budżet wydatków wydziału XI zatwierdzić w sumie mk. 5.684.196.

3. Wezwać Magistrat, aby wyjednał uznanie odnośnych władz, że pobory działu ruchu kołowego przynależą gminie miasta.

4. Wezwać Magistrat, aby poczynił starania u naczelnych władz Państwa o zwiększenie sprawności służbowej policji państwowej i zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców stolicy.

W sprawie budżetu tramwajów zabierali głos: r. Steinowa (lud.-żyd.), dr. **Budzińska-Tylicka,** tow. **Buliński,** dyr. **Kühn** oraz r. **Koerner.**

Pierwsi i ostatni żądali ulg dla uczniów również w dni świąteczne (odesłano do kom. fin.-budż.), dr. B.-T. wymagała grzeczności od służby tramwajowej oraz zakazu palenia tytoniu na platformach (wniosek ten upadł), tow. Buliński żądał kar dla pasażerów, pragnących uniknąć wykupienia biletów (wniosek przeszedł).

Następnie zatwierdzono cały budżet wydziału tramwajów.

Nadto uchwaliła Rada upoważnić Magistrat do nabycia na rzecz miasta nieruchomość nr. 6 przy ul. Jagiellońskiej (we wniosku Magistratu stoi tak: „ul. Moskiewskiej", choć przed półrokiem sam wydał plan miasta z wykazem przemianowanych ulic!).

Na tem posiedzenie zakończono.

Rozmaitości.

„Biedny" papież pożyczył rządowi włoskiemu 20 miljonów lirów. Papież pożyczył rządowi włoskiemu 20 miljonów lirów, za które zakupił szóstą pożyczkę rządu włoskiego.

Indjanie dziś dopiero otrzymali pełnię praw obywatelskich. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił wniosek postawiony przez kongresmana Cartera, demokratę z Oklahoma, nadający prawo obywatelstwa wszystkim Indjanom, urodzonym w Stanach Zjednoczonych i regulujące ostateczny rozdział dóbr, należących do plemion indyjskich i podzielenie tych dóbr pomiędzy członków dawnych plemion indyjskich. Wszystkie ograniczenia dotyczące rozporządzania dobrami plemion indyjskich mocą tej ustawy zostaną zniesione i rezerwacje, będące pod opieką rządu zostaną w wielkiej mierze zmniejszone, o ile na to pozwoli stopień cywilizacyjny ludności indyjskiej.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki francuskie 10.60 do 10.25.
Funty szterlingi 521.50 do 517.50.
Dolary 154.50 do 153.50.
Leje rumuńskie 2.20.
Ruble (500) 170.50 do 164.

Połączenie Warty z Notecią. Województwo poznańskie opracowuje plan wykopania kanału, łączącego Wartę z Notecią, więc pośrednio z Gdańskiem. W celu czuwania w tej sprawie nad interesami miasta Poznania Rada miejska uchwaliła ustanowić eksperta i wyznaczyła na ten cel 50.000 marek.

Kronika.

Sprostowanie. Od dyrekcji kina „Stella" przy ulicy Marszałkowskiej nr. 117 otrzymujemy sprostowanie co do wzmianki naszej, podanej w numerze niedzielnym „Robotnika", tyczącej się pożaru w kinie „Stella", który został ugaszony przez straż ogniową. Dyrekcja tego kina komunikuje, że żadnego pożaru nie było.

Dziś niema święta. Prezydjum Rady ministrów komunikuje: Wobec podnoszonych z różnych stron wątpliwości stwierdza Prezydjum Rady Ministrów, że dzień dzisiejszy, t. j. dzień 10 lutego r. b. jest zwyczajnym dniem pracy. Dekret z dnia 7 lutego 1919 r. ustanowił świętem narodowem tylko dzień 10 lutego roku ubiegłego.

Ziemniaki dla miast. Towarzystwo aprowizacji miast Polski i ziem wschodnich, ukonstytuowawszy się na zebraniu ogólnem w dniu 31 stycznia, rozpoczęło już swą działalność. Narazie zabiegi władz Towarzystwa idą w kierunku równomiernej dostawy dla ludności miejskiej ziemniaków zasekwestrowanych przez Państwo. Mimo trudności, dowóz ziemniaków, dzięki zabiegom Towarzystwa, stale się wzmaga; ziemniaki jednak, za pośrednictwem T-wa dostarczane są wyłącznie tym miastom, które przystąpiły do Związku. Obok ziemniaków, T-wo aprowizacji otrzymać ma inne artykuły do podziału pomiędzy zjednoczone miasta. Starania w tym kierunku napotykają na przychylność władz państwowych, posłów sejmowych i organizacji społecznych, które w rozwoju T-wa aprowizacji widzą drogę, zmierzającą do uregulowania sprawy zaopatrywania ludności miast w artykuły koniecznej potrzeby.

(a) **Cukier dla ludności miast.** Ministerjum aprowizacji poleciło starostom cukier za luty wydawać w normie obecnej. Miasta ponad 25.000 mieszkańców otrzymywać mają po 400 gram. na osobę, miasta powyżej 8000 mieszk. po 300 gram., miasta powyżej 3000 mieszk. otrzymają po 100 gr., miasta poniżej 3000 i wsie cukru nie otrzymają, za wyjątkiem szpitali, dla których norma zasadnicza i dodatkowa 1 kilogram.

Podziękowanie. Uczciwemu i uprzejmemu znalazcy, który był łaskaw odesłać torebkę z dokumentami, znalezioną w teatrze Letnim („Rozmaitości"), właścicielka serdecznie dziękuje.

Światowit". Dn. 10 b. m. o g. 7.30 wiecz. przy ul. Siennej 16 (gmach handlowców) ukaże się następny „zeszyt" mówionego czasopisma literackiego „Światowit". Na „zeszyt" ten złożą się artykuły: „Poezja odrodzona" Wład. Lud. Ewerta, „Teatr „Studio" w Kijowie" W. Rudnickiego, art. te. ru „Studio", „Zasady budowy scenarjuszów dla kinoteatrów" Eug. Modzelewskiego, kierownika kursów kinodramatycznych, W. Melcer-Rutkowskiej „Współczesna poezja rosyjska". Nadto będą interpretowane poezje Kozłowskiego, R. Krajewskiego, T. Żeromskiego i innych przez artystów dramatycznych i słuchaczów Warsz. szkoły dram.

Wystawa esperancka. Dn. 10, 11 i 12 o godz. od 7 do 9 wiecz. odbędzie się Wystawa esperancka. Wyjaśnienia i wskazówki podawane będą w języku polskim.

Sekcja kursów nauk ekonomicznych i handlowych przy Stow. prac. handl., Zielna nr. 25. Dziś we wtorek, w lokalu Sekcji **prof. Marjan Tadeusz Lubecki** wygłosi trzeci referat O. Krasińskim" na temat: **Zygmunt Krasiński jako myśliciel.** Początek punktualnie o g. 8 wiecz.

Odczyt o III-ej części „Dziadów". Dzisiejszy odczyt Cezarego Jellenty z cyklu „Od legjonów do legjonów" poświęcony będzie III-ej części „Dziadów".

Polskie Tow. Krajoznawcze. W środę dn. 11 lutego o g. 8 wiecz w lokalu własnym (Karowa 31) odbędzie się zebranie Sekcji miłośników Warszawy p. Czerwijowskiego na temat: „Bibljoteki warszawskie". Wejście dla członków i wprowadzonych gości.

(a) **Opóźnianie poczty.** Z powodu niekursowania pociągów na dystansie grajewskim wydano polecenie, aby wszelką korespondencję do Grajewa i powiatu kierowana była przez Łomżę.

(a) **Kary śmierci.** 4 lutego w Krakowie stracono plutonowego A. Neusa za popełnione zbrodnie i mord. W Bobrujsku sąd wojskowy skazał na śmierć za szpiegostwo wojskowe W. Iwanowa i Antoniego Olszewskiego. Wyrok wykonano 24 grudnia.

Echa zamordowania rodziny.

Ujęcie trzech zbrodniarzy.

(m) W miasteczku Łęgu, pod Ostrołęką w nocy na 6 stycznia r. b. została zamordowana w celu rabunku rodzina Kurpiewskich, składająca się z 8 osób: matki, 70-letniej Teofili, syna, 40-letniego Franciszka i wnuka, 16-letniego Stanisława — wszyscy zabici w bestjalski sposób ostrem obosiecznem narzędziem (nożem fińskim, bagnetem żołnierskim i raszplą szewcką).

Prowadzone przez sędziego śledczego w Ostrołęce dochodzenie ustaliło, że zabójców było trzech i że zbiegli w kierunku Warszawy. Wobec tego dalsze dochodzenie częściowo zostało skierowane do urzędu śledczego w Warszawie i powierzone komisarzowi 4-go okręgu p. Moszczyńskiemu.

Prowadzone z niezwykłą energją poszukiwania pozwoliły już w nocy na 9 stycznia w jednym z mieszkań na Pradze aresztować jednego ze sprawców ohydnego morderstwa, Szczepana Słowikowskiego, żołnierza-dezertera. Pomimo względnie dobrego początku, dalsze poszukiwania pozostałych sprawców niordu zostały utrudnione z chwilą aresztowania Słowikowskiego, ponieważ pozostali wspólnicy, wiedząc, że są śledzeni, zaczęli być ostrożni w wyborze kryjówki. Rzeczywiście dalsze poszukiwania nie dawały rezultatu, choć śledczy nieraz byli pewni, że są na dobrym tropie.

Główny sprawca zabójstwa, Franciszek Łączyński, roztoczył czujność swą do tego stopnia, że gdy niejednokrotnie policja wkraczała do domu, w którym on miał przebywać w danej chwili, sprytny zbrodniarz umiał kryć się w piwnicach, komórkach, beczkach, na strychu, a nawet raz zdążył czmychnąć, opuszczając się po lince z 1-go piętra na sąsiednią posesję, skąd przez parkany uciekł dalej. Szczęście sprzyjało złoczyńcy, tembardziej, że wywierając teror, posiadał wielu biernych pomocników dla ukrywania go, lub ułatwienia mu ucieczki.

Po wielokrotnem zastawianiu sieci na opryszka, którego za wszelką cenę postanowiono schwytać żywcem, tembardziej, że Łączyński do znajomych wyrażał się, że „żywym nie dam się wziąć", nocy wczorajszej osaczono go w domu przy ul. Wiosennej nr. 10, w mieszkaniu Sokołowskiej.

Po przesadzeniu parkanu, wywiadowcy pod przewodnictwem przodownika Kicińskiego i kierującego całą akcją komisarza, p. Moszczyńskiego, zbliżyli się ku domkowi parterowemu, w którem według wskazówek obserwatorów, winien był znajdować się Łączyński.

Zapukano do drzwi. Nastąpiła krótka chwila oczekiwania i nagle osaczony bandyta usiłował umknąć oknem, lecz, napotkawszy tam na lufy rewolwerów wywiadowców — cofnął się. W decydującym momencie zbrodniarzowi zbrakło odwagi do niebezpiecznego kroku. Tymczasem drzwi pod naporem wywiadowców, otworzyły się i wyrafinowany morderca, trzęsąc się, jak liść osiny, został schwytany.

Trzeciego zbrodniarza, Jana Balkiewicza, szeregowca wojskowego kompanji roboczej aresztowano przy współudziale żandarmerji w cytadeli, dokąd wstąpił, jako ochotnik do kompanji roboczej zaraz po dokonaniu morderstwa, celem zatarcia za sobą wszelkich śladów morderstwa.

Balkiewicz przedstawia typ zdeklarowanego zbrodniarza, mordującego dla przyjemności, by słyszeć jęki zabijanych po rzeźnicku ofiar.

O szczegółach zbrodni w Łęgu Balkiewicz opowiada ze spokojem, szeroko omawiając najdrastyczniejsze momenty, charakteryzując je po swojemu. Z następstw swych czynów zbrodniczych zdaje sobie dokładnie sprawę, dodając z pewnego rodzaju zadowoleniem, że wszystkie jego przeczucia spełniają się do joty.

Zaznaczyć należy, że łupem zbrodniarzy stało się 110 mk. gotówką.

Zbrodniarze oddani zostali pod sąd doraźny.

(m) **Zamach na kasę Przemysłowców Warszawskich.** Sensację niemałą wywołał w mieście zamach kasiarzy dokonany nocy wczorajszej na skarbiec w gmachu Kasy Przemysłowców Warszawskich przy zbiegu ul. Złotej i Zgoda.

Urząd śledczy jeszcze przed kilku tygodniami otrzymał wiadomość o przygotowującym się zamachu kasiarzy i z tego powodu zarządzono stałą obserwację nad tą instytucją, szczególnie w nocy.

Również i nocy wczorajszej kierownik wydz. lotnego urzędu śledczego, p. Dobiecki, wraz z kilku wywiadowcami, ulokował się w pokoju przyległym do korytarza prowadzącego na tylne schody w oczekiwaniu przybycia kasiarzy.

O godz. 12 m. 15 w nocy drzwi pancerne od klatki schodowej zostały otworzone i do biura Kasy na II piętrze weszło trzech mężczyzn, którzy skierowali się do zakratowanego okna, za którem mieści się skarbiec.

Na chwilę przed zabraniem się do „roboty" jeden z kasiarzy usiłował otworzyć drzwi, prowadzące do pokoju, w którym ukryli się p. Dobiecki z wywiadowcami. Gdy wywiadowcy wyszli z ukrycia, kasiarz, Stanisław Cichocki, znajdował się już w korytarzu, którego drzwi przytrzymywał i groził nacierającemu nań p. Dobieckiemu, że będzie strzelał. Ostatni dał przez drzwi do kasiarza przeszło 20 strzałów, po których Cichocki wybiegł na klatkę schodową, gdzie wkrótce został ujęty przez komisarza Nowaka i wywiadowców Pruchnickiego, Plewickiego i Rau. Drugi kasiarz, Wincenty Brodzki schował się w sali ogólnej, gdzie został schwytany przez kierownika Dobieckiego i starszego wywiadowcę Kołakowskiego.

Na odgłos strzałów nadbiegli rotmistrz żandarmerji, hr. Tarło, porucznik Gepner, oraz posterunkowi i podkomisarz z pobliskiego 10-go komisarjatu, p. Głuszkiewicz.

Po dokładnej rewizji w całym gmachu Kasy znaleziono następujące narzędzia i przybory kasiarzy wartości około 50.000 mk.: 2 małe butle żelazne gazu acetelinowego, 3 duże butle tlenu, palnik uniwersalny do topienia blachy, manometr do gazu na 20 atmosfer ciśnienia, manometr do tlenu na 200 atmosfer ciśnienia, 2 węże gumowe po 3 mtr. długości, 2 klucze, pęczek drutu do szwejsowania, dłuto do drzewa, 2 dłuta do żelaza, piłkę ręczną, łom żelazny, maszynkę benzynową do lutowania, 9 sztuk węgli do krajania blachy za pomocą elektryczności, mundur żołnierski i pudełko z żywym gołębiem pocztowym.

Jak się okazało, kasiarze, w razie udania się ograbienia skarbca, zamierzali pozostawić na miejscu ów mundur żołnierski, celem zmylenia swych śladów, zaś gołębia zamierzali zarżnąć, aby kilka kropel krwi upuścić na miejscu przestępstwa w tym celu, że jakoby kasiarze w czasie „pracy" zranili się.

Przy osobistej rewizji, przeprowadzonej u Cichockiego, znaleziono latarkę elektryczną, zapasową baterję, 2 pary pasków bagażowych, klamkę, klucz od zatrzasku, kawałek szpagatu, czapkę sportową, 2 świece oraz płachtę z siennika i worek czarny z materjału, w którym kasiarze zamierzali wynieść zrabowane miljony. Nadto znaleziono pudełko z proszkiem na robactwo „Maok", który kasiarze zamierzali po „pracy" rozsypać, aby pies policyjny stracił węch i nie wpadł na ich ślady.

W mieszkaniu Cichockiego (Hoża nr. 27) znaleziono 122 tysiące rubli, które przywiózł na „występach" z Rosji. W roku ubiegłym Cichocki był właścicielem kina „Eldorado" przy ul. Hożej nr. 29. W sprawie tej aresztowano jeszcze wspólnika kasiarzy Józefa Strzeleckiego (Freta nr. 6), który im „nadał" tę „robotę". W mieszkaniu jego znaleziono rewolwer.

Ze słów Brodzkiego wynika, że woźny Kasy, Walenty Sieczko, sam namówił Strzeleckiego do ograbienia kasy, ostatni zaś Brodzkiego i Cichockiego. Sieczko sam wynosił narzędzia kasiarzy i około godz. 9 wiecz. wpuścił ich do swego mieszkania. Planowania i przygotowania trwały kilka tygodni.

(m) **Harce samochodów wojskowych.** Na rogu ul. Prostej i Żelaznej, 70-letni Lewek Marynower dostał się pod przejeżdżający samochód ciężarowy wojskowy. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie prawej goleni oraz potłuczenie i przewiózł starca do mieszkania przy ulicy Złotej Nr. 83.

(m) **Potajemna gorzelnia.** Urzędnicy urzędu skarbowego wykryli potajemną gorzelnię w domu Nr. 52 przy ulicy Miłej. Na miejscu znaleziono 18 beczek zacieru cukrowego, niewielką ilość spirytusu oraz różne przybory do fabrykacji. Mieszkanie opieczętowano. Właściciel gorzelni nie ujawniony.

(m) **Niefortunny jeździec.** Na Krak. Przedm. spadł z konia komendant policji prowincjonalnej, 31-letni Karol Ptasiński, potłukł się i poranił nogi. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Rocha.

(m) **Pożary.** Na Tamce pod Nr. 37, w państwowym Komitecie Pomocy Zdrowia dla dzieci wybuchł pożar z powodu złej izolacji pieca, od którego zapaliły się podłogi. Pożar stłumił nowoświecki oddział straży.

— Na dziedzińcu w koszarach wojsk artyleryjskich, przy ulicy Koszykowej Nr. 81 zapaliła się słoma i śmiecie. Pogotowie nowoświeckiego oddziału straży pożar ugasiło.

(m) **Ucieczka aresztantów.** 30-letni Jan Napruszewski (Leszno Nr. 104) i 25-letni Zygmunt Noiszewski (Śliska Nr. 54) — oskarżeni i kradzieże, udawali chorych umysłowo, przeto odprowadzono ich z aresztu centralnego do szpitala św. Jana Bożego, od oddziału obserwacyjnego. Wczoraj w nocy wspomniani aresztanci przepiłowali kratę w oknie szpitala i uciekli.

— Również wczoraj w nocy z aresztu przy rezerwie policji w gmachu ratusza, po uprzedniem wyłamaniu kraty w oknie, zbiegł aresztant, Wacław Jaworski, lat 23, murarz (Grójecka Nr. 72), który był zatrzymany do dyspozycji komisarza rządu.

(m) **Słodki łup.** Z cukierni Szyji Łopaty, przy ulicy Świętojerskiej Nr. 22, za pomocą oderwania kłódek przy drzwiach sklepu, skradziono czekoladę, wartości 12.000 mk.

Z sądów.

„Gwałt nad cywilizacją".

Działo się drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia o 12-ej min. 10 po północy w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiej, tuż obok komisarjatu policyjnego: wracająca do domu urzędniczka Stanisława Penkala została aresztowana wraz z 11-letniem dzieckiem, odprowadzona do komisarjatu i przetrzymana do 4-ej nad ranem. Za co? Za to, że po 12-ej w nocy znalazła się na ulicy i za to, że prowadzącemu ją posterunkowemu rzekła: „jadąc z zagranicy, już słyszałam w wagonie, że w Polsce wśród władz panuje straszne łapownictwo".

Komisarz 12 okręgu, po spisaniu protokułu, sprawę skierował do sądu, żądając ukarania P. za obrazę posterunkowego w czasie pełnienia obowiązku. Tak na przewodzie sądowem w sądzie pokoju 12 okręgu, jak i w motywach wyroku, sędzia Wacław Łabęcki ustalił następujące dane:

Oskarżona Penkala na kilka dni przed zajściem przybyła do Warszawy, nie tylko nie znając przepisów miejscowych, wydanych w czasie utworzenia się Rzeczypospolitej Polskiej, ale i nie orjentując się zupełnie w układzie stosunków miejscowych. W luźnej nieoficjalnej rozmowie, jaką nawiązała z odprowadzającym ją posterunkowym, usłyszała ona zdanie, że należało prosić funkcjonarjusza policji, który aresztowanie nakazał, o zwolnienie, a prawdopodobnie by je uzyskała, gdyż z wyglądu jest osobą inteligentną i idzie z dzieckiem. Takie oświadczenie, aczkolwiek wypowiedziane bez ukrytej myśli, musiało w umyśle P. zrodzić przypuszczenie, iż istnieją jednak sposoby, któremi można się zabezpieczyć od skutków postanowień obowiązujących, co wskutek tego, niezbyt trafnego wyrażenia się funkcjonarjusza policji P. miała zasadę do przypuszczenia, że prośba jej o zwolnienie powinna być czemś poparta i, że wzmianka o wyglądzie inteligentki jest aluzją do zawartości jej kieszeni, a to tembardziej, że oskarżona przebywała w kraju naszym za czasów rządów rosyjskich, kiedy pojęcie policjanta identyfikowało się z pojęciem łapownika.

W słowach oskarżonej można prędzej upatrywać rozgłaszanie o policji, jako instytucji państwowej wieści hańbiących jej honor (531 k. k.) sąd jednak nie upatruje tego w słowach P.

Natomiast sąd uznaje, że przy rozpoznawaniu sprawy tej ujawniony został fakt przetrzymania przez kilka godzin w nocy w komisarjacie kobiety z dzieckiem 11-letniem, pomimo że dom, w którym mieszka P., znajduje się w odległości kilkunastu kroków od komisarjatu. Więzienie 11-letniego dziecka w przeciągu kilku godzin w nocy w pomieszczeniu komisarjatu jest tak krzyczącym gwałtem nad cywilizacją i tak przeczy wszelkim kulturalnym zdobyczom współczesnej kryminologji, otaczającej specjalną opieką nieletnich nawet w razie popełnienia przez nich czynu przestępnego, iż zupełnie naturalnym jest przytoczony przez P. fakt, iż dziecko na drugi dzień rozchorowało się i że od tej chwili córka P., Polka, na widok munduru polskiego milicjanta drży ze strachu i płacze. Tak zwane postanowienie obowiązujące komisarza rządu — brzmią dalej motywy sądu — na które powołuje się przedstawiciel policji, jest pozbawione wszelkiej podstawy prawnej, nie obowiązuje i wykonywanem być nie powinno.

Dalej z przesłanek obszernie umotywowanych sąd dochodzi do wniosku, iż zaaresztowanie P. 25 grudnia, w powołaniu się na rozporządzenie komisarza nadzwyczajnego, było bezprawiem, gdyż komisarzowi nadzwyczajnemu prawo wydawania specjalnych rozporządzeń przez uchwałę sejmową z dnia 25 lipca 1919 r., zostało odjęte (chodzi to o 12 godzinę), minister zaś spraw wewnętrznych prawa takiego nie wydał i wydać nie miał prawa. Wreszcie, gdyby nawet stać na gruncie tego, iż rozporządzenie komisarza nadzwyczajnego z dnia 10 stycznia r. z. obowiązuje w obecnej chwili, to policja nie miała żadnego prawa aresztować P. z dzieckiem, a winna była tylko stwierdzić tożsamość osoby, poczem o wykroczeniu zawiadomić komisarza nadzwyczajnego.

Jakkolwiek kwestja ta ubocznie tylko w sprawie tej poruszoną została, sąd jednak winien stać na straży praworządności, przestrzegać wykonywania tylko tego, co w drodze przez prawo przepisanej jest prawem i usuwać skutki wszelkich czynów, nie mających oparcia w prawo, a zatem samowolnych: tendencja do zbyt szerokiego komentowania zakresu działalności urzędników państwowych, wydających cały szereg przepisów, do czego upoważnienia nie mają, wytwarza takie położenie, iż obywatele, zamiast otoczenia ich opieką organów państwowych, są przez te organy tyranizowane bez żadnego celu wyższej polityki państwowej, a osoby, jak P., które po długiej nieobecności powróciły do kraju, publicznie wyrażają żal, że do Ojczyzny przybyły.

W celu uniknięcia rozwoju tych anormalnych stosunków sąd postanawia odpis niniejszego wyroku przesłać do rady ministrów i do ministra spraw wewnętrznych, w celu wyjaśnienia komisarzowi nadzwyczajnemu zakresu jego praw i obowiązków.

Oczywiście p. Stanisławę Penkala sąd uniewinnia. g.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Koncert symfoniczny pod dyr. Z. Birnbauma, z udziałem Stefana Askenazego, pianisty.

Program piątkowego koncertu symfonicznego wypełnił przeważnie Brahms: symfonja nr. 3 f-dur i koncert fortepianowy b-dur, nadto Chopina koncert fortepianowy f-moll.

Brahms — to epigon romantyzmu w sensie ściślejszym. Nowe, potężne są środki, któremi się posługuje w tworzeniu, z dawnemi formami jednak nie zrywa, a wieczną, niezniszczalną wartość posiada romantyzm, głęboki liryzm jego uczucia. Brahmsa kompozycje pełne są treściwego wyrazu, zawsze melodyjne; niejednokrotnie brzmi w nich nuta silna, iście słowiańskiej tęsknoty, czasami jakiejś przymglonej melancholji; umie też czasami uderzyć w rytm taneczny, umie — wyjątkowo — być banalnym. Może dlatego obok zapalonych wielbicieli, stawiających go w jednym rzędzie z Bachem i Beethovenem, zwłaszcza jako symfonika— posiadał i posiada do ostatnich czasów równie zapalonych przeciwników. Charakterystycznem jest lekceważenie, z jakiem odżegnywa się od Brahmsa i z jakiem wyraża się o nim znany francuski pisarz Romain Rolland przez usta myzuka-twórcy, bohatera swego dziesięciotomowego „Jean Christoph'a", lekceważenie nieuzasadnione bliżej i niesłuszne.

Wykonana ostatnio symfonja nazywana bywa czasem bohaterską, jakkolwiek niewiele w niej jest pierwiastku heroicznego, poza silną w wyrazie częścią pierwszą. „Andante", cz. 2-a — jest to pogodny, melodyjny śpiew, oparty o prosty motyw początkowy, przypominający jedną ze znanych kolend. Niepozbawioną liryzmu jest i część trzecia.

Potężny koncert b-dur stawia interpretatorowi naprawdę wielkie wymagania. Odegrał go z brawurą p. Askenazy. Zarówno ta produkcja, jak wykonanie koncertu f-moll Chopina, potwierdziło pierwiastkowe wrażenie, jakie można było odnieść z pierwszego występu p. Askenazego. Jest to urodzony wituoz, już dziś znajdujący się zupełnie w swoim żywiole, gdy tylko palce spoczną na klawiaturze. Artysta ten gra z pewnością siebie, godną najbardziej rutynowanego wykonawcy ze świeżym, młodzieńczym temperamentem i z młodzieńczą powierzchownością. Znajdzie się w przyszłości z pewnością pomiędzy pierwszymi, jeśli się pogłębi, i to znacznie. J. R.

Z opery. Dziś, dla upamiętnienia wielkiej chwili odzyskania Pomorza polskiego, odbędzie się w teatrze Wielkim przedstawienie uroczyste. Program zapowiada: Hymn narodowy, apoteozę, uwerturę „Polonia" w wykonaniu orkiestry pod dyr. E. Młynarskiego i operę narodową „Halka".

Teatr Rozmaitości. Dziś we wtorek, dla upamiętnienia dziejowej chwili odzyskania Ziemi Pomorskiej, wystawiona będzie sztuka J. A. Hertza „Książę Józef Poniatowski". Przedstawienie rozpocznie prolog Or-Ota „Pieśń o morzu polskiem", wypowiedziany przez H. Zahorską, oraz „Wspomnienia o Bałtyku" Zmorskiego wykona J. Kotarbiński.

Teatr Polski. Dziś „Nieboska komedja" Z. Krasińskiego, grana będzie bez przerwy codziennie. Każde przedstawienie tego wspaniale wystawionego poematu dramatycznego zapełnia codziennie widownię po brzegi.

Teatr „Reduta" gra po raz 70-ty Żeromskiego „Ponad śnieg".

Teatr Mały. Dziś „Głupi Jakób" T. Rittnera.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu".

Teatr Dramatyczny. Dziś uroczyste przedstawienie dla upamiętnienia chwili odzyskania Ziemi Pomorskiej. Wystawiona będzie „Obrona Częstochowy".

Teatr Praski daje dziś uroczyste przedstawienie dla upamiętnienia dziejowej chwili odzyskania Ziemi Pomorskiej. Wieczór rozpocznie prolog T. Kończyca „Na bursztynowem wybrzeżu", poczem odegrana będzie Rota oraz Hymn narodowy. Dalszą część programu wypełni komedjo-epera J. N. Kamińskiego, z muzyką Kurpińskiego, „Krakowiacy i górale".

Teatr Powszechny gra baśń fantastyczną p. t. „Kopciuszek".

Z Konserwatorjum. Niezwykle interesująco zapowiada się we wtorek 10 lutego recital panny Devera-Wertheimówny. Znakomita pieśniarka wykona szereg pięknych pieśni Brahmsa, Wolfa, Schuberta i innych. Na fortepjanie akompanjować będzie znany kompozytor i wirtuoz Juljusz Wertheim. Bilety do nabycia w kancelarji konserwatorjum.

Cyrk DZIŚ **7 30** **Wszechświatowy szlagier, COMEDIA DE L'ARTE w wykonaniu artystów baletu z teatru de la Scala w Medjolanie PETRO i LATTINI. Pozatym**
Nowy program lutowy przewyższający wszystkie dotąd widziane atrakcje.

Kino-Teatr BRISTOL Karowa 18 **WKRÓTCE!** **WKRÓTCE!**
PANORAMA **Międzynarodowy Turniej Walk Zapaśniczych.**

KINO **„FORUM"** Nowiniarska 14. Pocz. 1-go przedst. o god. 5-ej, ostatniego o godz. 9.
Oskarżam (J'ACCUSE) 1-sza serja. Orkiestra z 12-tu osób.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA B. Niemojewskiego.
Ataki w zupełności ustają.
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu—i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog
H. Niemojewski, Nowy-Swiat 16 m. 27. 5135

IGŁY do maszyn pończoszniczych wszelkich systemów, fabryczny skład części do maszyn do szycia **Józef Goldman** WARSZAWA, ulica Śniadeckich Nr. 6 (dawn. Kaliksta) tel. 263-71.

PAPIER gazety, tygodniki, książki, makulaturę itp. kupuje i płaci najwyższe ceny. **Marszałkowska 111**, w podwórzu. 5122

LEKARZ-DENTYSTA 5013
G. Rafałowicz Solna 12.
Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, korony, mostki. Niezamożnym ustępstwo

Zęby sztuczne oraz **platynę** kupuje Skład Dentystyczny **Herman Judt,** 5011 Marszałkowska 149 m. 13.

Podajemy do wiadomości, iż niżej wymienione firmy branży eksped.-transp. zaakceptowały wszystkie żądania nasze, wobec czego praca w takowych została podjęta: **Brokerhoff & Lipschütz, Elias Feigenbaum, J. Freider i S-ka, Wincenty Gleichgewicht, Karol Kaiser, M. M. Kalecki, Lewin, Bücher i S-ka, M. Lanuhart, Niemiecko-rosyjskie towarzystwo transportów i żeglugi, „Transport", Bracia Welgryn i S-ka, N. Wohl, Zjednoczone domy ekspedycyjne Goldstein, Mayzel i S-ka.**
W pozostałych firmach strajk trwa!
KOMITET WYKONAWCZY
Sekcji Ekspedycyjno-Transportowej przy Stow. Pracown. Handl. **Zielna 25.**

MECHANIK do wyrobu gilz papierosowych **poszukiwany** od zaraz na wyjazd do Włocławka. Warunki dobre. Oferty: **Fabryka gilz „HYGIENA", Włocławek** ul. Cygańska 8.

Dr. F. Rostkowski lekarz asystent Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 5—8 w. **Żelazna 84 m. 3.** Tel. 237-21. 5067

Szyller-Szkolnik. Poznaj siebie, innych i Charakter, zalety, wady, ważniejsze zdarzenia życia. Kurs chiromancji, fizjognomiki, grafologji. U autora Szyllera-Szkolnika. Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej, podwórze lewo.

OBŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne, złote pierścionki, kolczyki, zegarki, ceny bardzo nizkie, przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Magazyn jubilerski, Gutmacher, 21 Smocza 21. 5125

Brylanty, biżuterję, zegarki, zegary kupuję, płacę najwyższe ceny. Magazyn jubilerski Gutmacher, 21 Smocza 21. 5126

Fotograficzne aparaty, używane lornetki pryzmatyczne, kupuje płaci najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 5039

Krzesła od 80 mk., stoły 70, łóżka 80, garniturki mebli 500, szafy, całkowite urządzenia pokojowe sprzedaje wypożycza przedsiębiorstwo Luśniaka Mokotowska 44. 5000

Poszukuję czapkarza wojskowego. Posada stała. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków. Bruno Sapak Lwów, Akademicka 15. 5134

Palta damskie najnowszych modeli z własnego wyrobu o 25% taniej. Marszałkowska 58—6. 5064

Zęby sztuczne nawet połamane kupuję, płacę do 20 marek za ząb. Twarda 45 m. 2.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.